Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 62 (434) ROK III — WARSZAWA — PIĄTEK, 3 MARCA 1950 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ

Nowy triumf Stalinowskiej polityki gospodarczej

Z uczuciem radości i entuzjazmu masy pracujące Polski Ludowej i całego świata przywitały opublikowane w dniu wczorajszym historyczne uchwały Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b) o obniżce cen i wzroście wartości rubla. Ludziom pracy w krajach demokracji ludowej, którzy w codziennym trudzie rozbudowują własną narodową gospodarkę, wzorując się na doświadczeniach Kraju Rad — ostoi pokoju, demokracji i socjalizmu — oba opublikowane dokumenty dodadzą dalszej wiary w to, że droga, na którą wkroczyły te państwa—budowa fundamentów socjalizmu — jest jedyną drogą, wiodącą do dobrobytu. Z radością przyjmą uchwały Rady Ministrów ZSRR i WKP(b) robotnicy z krajów kapitalistycznych, którzy z nadzieją spoglądają w stronę ZSRR. Opublikowane uchwały są bowiem jeszcze jednym dowodem słuszności sprawy, o którą walczą — dowodem przewagi ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym. Wskazują one raz jeszcze, że jedyną drogą dla klasy robotniczej jest rewolucyjna walka pod sztandarem marksizmu i leninizmu.

Podżegacze wojenni, magnaci z Wall-Street i ich prawicowo - socjalistyczne sługusy wszystkie swe rachuby na opanowanie świata wiązali z nadzieją, że po wojnie z Hitlerem — jedyne na świecie państwo robotników i chłopów długo leczyć będzie otrzymane rany. Rachuby ich zostały doszczętnie zdruzgotane. Z każdym dniem dzięki dalekowzrocznej polityce towarzysza Stalina, partii bolszewickiej i patriotyzmowi mas radzieckich — rósł i wzrasta potencjał gospodarczy Kraju Rad, najpotężniejszego dziś państwa na świecie.

W krajach kapitalistycznych, zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w państwach zachodnio - europejskich, korzystających z „pomocy" marshallowskiej, sytuacja klasy robotniczej i mas chłopskich stale się pogarsza, wzrasta nędza i bezrobocie, robotnik zmuszony jest walczyć o prawo do życia, o minimum egzystencji. W tym samym czasie wprowadzona w życie uchwała o obniżce cen w ZSRR oznacza zjawisko nie do pomyślenia w żadnym innym kraju — powszechny potężny wzrost poziomu dobrobytu całej ludności Związku Radzieckiego.

Takie już jest nieubłagane prawo ekonomiki kapitalistycznej, że olbrzymia część dochodu narodowego staje się łupem elementów eksploatatorskich i ich klik lub też zużyta jest, kosztem najżywotniejszych interesów klasy robotniczej, na zbrodnicze przygotowania wojenne. Takie jest niezłomne prawo ustroju socjalistycznego, że wraz z rozwojem sił wytwórczych, wraz ze wzrostem dochodu narodowego wzrasta dobrobyt, poziom życia materialnego i kulturalnego społeczeństwa socjalistycznego.

Przemawiając na I Wszechzwiązkowej naradzie stachanowców w r. 1935, towarzysz Stalin oświadczył: *„Nasza rewolucja jest jedyną, która nie tylko rozbiła kajdany kapitalizmu i dała ludowi wolność, ale zdołała prócz tego dać ludowi warunki materialne do dostatniego życia. Na tym polega siła naszej rewolucji, to, co ją czyni niezwyciężoną".*

Rozwojowi gospodarki narodowej Związku Radzieckiego towarzyszyło stałe podwyższanie stopy życiowej i poziomu kulturalnego narodu radzieckiego. W r. 1947 wraz ze zniesieniem systemu kartkowego obniżone zostały ceny towarów masowej konsumcji, co przyniosło ludności ZSRR w ciągu jednego tylko roku 86 miliardów rubli. W marcu 1949 nastąpiła dalsza obniżka cen, która dała ludności w skali rocznej 71 miliardów rubli. Uchwałą wczorajszą, z dniem 1 marca br., wprowadzona została t r z e c i a z k o l e i, w czasie powojennej pięciolatki stalinowskiej, najwyższa z dotychczas przeprowadzonych obniżka cen artykułów spożywczych i towarów przemysłowych powszechnego użytku, dzięki czemu ludność zyska co najmniej 110 miliardów rubli. Oznacza to dalszy wzrost płac realnych robotników i pracowników umysłowych, wzrost dochodów chłopów-kołchoźników, wzrost siły nabywczej rubla radzieckiego.

Wielka obniżka cen obejmuje wszystkie artykuły konsumcyjne począwszy od zboża, mąki, chleba, kasz, ryb, tłuszczy, nabiału, cukru, owoców, ziemniaków, materiałów włókienniczych, konfekcji, trykotaży, ubrań gotowych i obuwia, maszyn do szycia, zegarków itd., aż do galanterii, wyrobów jubilerskich, aparatów radiowych i elektroluxów.

Równocześnie z obniżką cen opublikowana została uchwała Rady Ministrów ZSRR w sprawie oparcia rubla na bazie złota i podwyżki kursu rubla w stosunku do walut obcych. W tym samym czasie, gdy w krajach kapitalistycznych po zdewaluowaniu funta szterlinga, dewaluacja objęła ponad dwadzieścia państw „marshallowskich", — pieniądz radziecki oparty jest na zdrowych i silnych podstawach planowej gospodarki socjalistycznej. Jeśli chodzi o wartość dolara jego siła nabywcza wciąż spada z powodu stałej zwyżki cen. Pieniądz radziecki okazał się silniejszy, niż najmocniejsza waluta świata kapitalistycznego.

Doniosłe uchwały Rady Ministrów ZSRR i WKP(b) są rezultatem sukcesów przemysłu i rolnictwa radzieckiego, rezultatem wielomilionowego współzawodnictwa, potężnego ruchu stachanowskiego, racjonalizatorstwa, nowatorstwa, obniżki kosztów własnych, zastosowania najnowocześniejszej techniki i organizacji pracy. Uchwały są rezultatem rozkwitu rolnictwa socjalistycznego, rozkwitu nauki i kultury, potężnego wzrostu wydajności pracy, rezultatem głębokiego patriotyzmu i jedności moralno-politycznej narodów ZSRR, wspaniałych ofiarnych wysiłków robotników, chłopów i inteligencji radzieckiej.

W styczniu br. opublikowane zostały w ZSRR dane o przekroczeniu w r. ubiegłym poziomu produkcji ustalonego na r. 1950. Ten wzrost produkcji umożliwił powszechne podniesienie poziomu życia ludności.

Polska Ludowa wita z entuzjazmem imponujące sukcesy swego potężnego sojusznika. Sukcesy Związku Radzieckiego mobilizują masy pracujące Polski Ludowej do zwiększenia wysiłków pracy w budownictwie fundamentów socjalizmu, do zwiększenia sił obozu pokoju, demokracji i postępu ze Związkiem Radzieckim na czele, który pod przewodem partii bolszewickiej i Wielkiego Stalina kroczy na drodze wspaniałych zwycięstw ku komunizmowi.

Społeczeństwo ZSRR z olbrzymią radością wita nową zniżkę cen

Robotnicy radzieccy odpowiadają na uchwały Rządu i KC WKP(b) nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi

Uchwała Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b) o nowej zniżce cen na artykuły spożywcze i towary przemysłowe powitana została radośnie przez całą ludność Związku Radzieckiego, jako nowy wspaniały sukces ustroju socjalistycznego, który podniesie jeszcze bardziej dobrobyt narodu radzieckiego, jako zwycięstwo na drodze ku komunizmowi. Komunikat oficjalny o nowej zniżce cen nadany w godzinach wieczornych przez wszystkie rozgłośnie radiowe obiegł lotem błyskawicy cały Związek Radziecki, budząc powszechną radość i uczucie głębokiej wdzięczności dla partii komunistycznej i rządu radzieckiego za ten nowy dowód nieustannej troski o dobro ludu.

Zaledwie przebrzmiały ostatnie słowa komunikatu a na terenie całego Związku Radzieckiego odbyły się spontaniczne wiece. W zakładach przemysłowych Moskwy, Leningradu, Uralu i Zagłębia Donieckiego, w których nadanie komunikatu zbiegło się z przerwą obiadową zmiany wieczornej, robotnicy na zorganizowanych samorzutnie wiecach i masówkach dali wyraz swej radości i dumy z rosnącej stale potęgi i z bogactwa swojej socjalistycznej ojczyzny, ostoi pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Dalsze wzmożenie współzawodnictwa socjalistycznego

Na wiecu robotników moskiewskich zakładów „Elektrozawod" młoda przodowniczka pracy Lubczenko oświadczyła: „Szczęście nasze spoczywa w naszym ręku. Im większą wydajność pracy osiągniemy, tym bogatszy stanie się nasz kraj. Na nową radosną wieść — oświadczyła Lubczenko wśród spontanicznych oklasków zgromadzonych robotników — odpowiemy dalszym wzmożeniem współzawodnictwa socjalistycznego".

Na wszystkich wiecach i masówkach robotnicy radzieccy wypowiedzieli się za dalszym wzmożeniem wydajności pracy, za dalszymi osiągnięciami produkcyjnymi.

W znanych ze swych tradycji rewolucyjnych zakładach włókienniczych „Trechgornaja Manufaktura" im. Dzierżyńskiego w Moskwie, przodowniczka pracy Sołomatina, pracująca na 16 warsztatach tkackich zobowiązała się systematycznie przekraczać normy produkcyjne.

W Baku brygady wiertnicze zobowiązały się przyśpieszyć wykonanie planów wydobycia ropy naftowej. Brygada majstra Gasanowa, która zobowiązała się poprzednio wydobyć ponad plan do dnia wyborów do Rady Najwyższej ZSRR — 600 ton ropy naftowej podniosła swe zobowiązania deklarując 900 ton ropy ponad plan do dnia 12 marca.

Zobowiązania produkcyjne w odpowiedzi na obniżkę cen podjęli również robotnicy Leningradu i Kijowa, Ałma-Aty i Taszkientu, Rygi i Dniepropietrowska, robotnicy zakładów maszynowych Świerdłowska i wielu innych ośrodków przemysłowych.

Zobowiązania kołchoźników

Na licznych zebraniach i wiecach, które odbyły się w kołchozach, sowchozach i stacjach maszynowo - traktorowych pracownicy rolnictwa socjalistycznego stwierdzili, że dołożą wszelkich starań, by zapewnić obfitość artykułów rolnych w kraju.

W sklepach radzieckich, w miastach i wsiach panuje niezwykłe ożywienie. Gospodynie domowe gromadzą się przed ladami i wystawami zapoznając się z nowymi cennikami. Panuje powszechne przekonanie, że

Dokończenie na str. 2

Przed wyborami do Rady Najwyższej ZSRR

Na fotografii widzimy plakat wyborczy, wydany nakładem wydawnictwa „Iskusstwo" (Sztuka). Na plakacie widnieją słowa: „Braterskie pozdrowienie wszystkim narodom walczącym o zwycięstwo demokracji i socjalizmu"

Foto AR

Preliminarz budżetowy na r. 1950 na porządku obrad 76 posiedzenia Sejmu

Na porządku dziennym 76-go posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP, które odbędzie się w dniu 6 bm. znajduje się sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o projekcie ustawy skarbowej i preliminarzu budżetowym na rok 1950.

Ponadto plenarne posiedzenie Sejmu rozpatrzy m. in. sprawozdania komisji sejmowych o rządowych projektach ustaw: o przekształceniu Urzędu Ministra Skarbu w urząd Ministra Finansów; o przekształceniu urzędu Ministra Górnictwa i Energetyki w urząd Ministra Górnictwa; o Centralnym Urzędzie Drobnej Wytwórczości, o zapobieżeniu płynności kadr pracowników w zawodach lub specjalnościach szczególnie ważnych dla gospodarki uspołecznionej; o planowym zatrudnianiu absolwentów średnich szkół zawodowych oraz szkół wyższych; o państwowych stypendiach dla młodzieży szkół wyższych.

Odezwa Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet

BRUKSELA (PAP). Z Paryża donoszą, że Międzynarodowa Demokratyczna Federacja Kobiet ogłosiła odezwę, w której wyraża solidarność z kobietami całego świata, przygotowującymi się do obchodu w dniu 8 marca Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Odezwa podkreśla, że najważniejszym zadaniem kobiet w chwili obecnej jest walka o pokój i walka o zakaz broni atomowej.

Setna spółdzielnia produkcyjna w woj. wrocławskim

W gromadzie Żelazny Most w pow. Lubin, odbyła się uroczystość z okazji założenia setnej spółdzielni produkcyjnej na Dolnym Śląsku. Chłopi - założyciele postanowili nazwać nowopowstałą spółdzielnię II typu im. Romana Zambrowskiego. Przewodniczącym spółdzielni obrano małorolnego chłopa Mariana Sorokę znanego z pracy społecznej i politycznej i cieszącego się dużym autorytetem wśród sąsiadów.

Wyzwolenie Formozy jest jednym z najpilniejszych zadań Chin Ludowych

Przemówienie naczelnego dowódcy Chińskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP). — W przemówieniu wygłoszonym na wiecu w Pekinie z okazji 3 rocznicy wybuchu antykuomintangowskiego powstania na wyspie Formozie, dowódca naczelny Chińskiej Armii Ludowej Czu Teh oświadczył, że dzień wyzwolenia Formozy jest bliski.

„Trzy lata temu — oświadczył Czu Teh — w dniu 28 lutego 1947 r. ludność Formozy chwyciła za broń, by zrzucić jarzmo tyranii kliki kuomintangowskiej. Lud chiński nie mógł wówczas przyjść z pomocą swym braciom na Formozie i powstanie zostało krwawo stłumione przez bandy kuomintangowskie.

Dziś warunki zmieniły się radykalnie. Całe Chiny, za wyjątkiem Tybetu, są wyzwolone, a wyzwolenie Formozy jest kwestią niedalekiej przyszłości.

Niedobitki kliki kuomintangowskiej używają obecnie Formozy jako bazy do zbrodniczych wypadów przeciwko narodowi chińskiemu. Jest rzeczą jasną, że jeżeli niedobitki kliki kuomintangowskiej nie zostaną raz na zawsze zlikwidowane, to naród chiński nie będzie nigdy bezpieczny i nie będzie mógł się oddać twórczej pracy i dziełu budowy nowych Chin.

Dlatego też wyzwolenie Formozy stało się jednym z najpilniejszych zadań narodu, rządu ludowego i całego kraju. Chińska Armia Ludowa przygotowuje się intensywnie do spełnienia tego zadania i jest pewna, że zadanie to wykona.

Dzień wyzwolenia naszych braci na Formozie, którzy przez przeszło 50 lat musieli znosić jarzmo imperialistów japońskich i przez przeszło 3 lata cierpieć pod rządami Kuomintangu jest bliski!"

W wiecu, na którym dowódca naczelnej Armii Ludowej wygłosił to przemówienie, wzięło udział ponad 600 przywódców i przedstawicieli demokratycznych organizacji Formozy.

Amerykanie zagarniają bogactwa wyspy

MOSKWA (PAP). Dziennik „Moskowskaja Prawda", nawiązując do planów Wall Street, zmierzających do przekształcenia wyspy Formozy w bazę wypadową, przeciwko Chińskiej Republice Ludowej stwierdza, że na wyspie tej prowadzone są gorączkowe prace nad budową lotnisk i portów przy czynnym udziale 10 tysięcy japońskich „specjalistów", wśród których znajdują się znani przestępcy wojenni, jak np. były gubernator Formozy — Hasegawa i inni.

Formoza jest wyspą o powierzchni 36 tys. km. kw., zamieszkałą przez 6 miln. ludności przeważnie chińskiej. Posiada ona bogate zasoby naturalne, w tym węgiel, którego pokłady szacowane są na 370 milionów ton oraz złoto, ropę naftową i siarkę. Formoza dostarcza blisko 70 proc. światowej produkcji kamfory.

Nic więc dziwnego, że amerykańscy businessmeni rozwijają na Formozie gorączkową działalność, zagarniając w swe ręce bogactwo tej wyspy. Między innymi przedstawiciele firmy „Reynold Metal Co" zagarnęli eksploatację pokładów aluminium.

Ludność Formozy dąży do wolności

Jak donosi agencja Associated Press wśród mieszkańców Formozy, mobilizowanych do wojsk kuomintangowskich, dochodzi do poważnych zaburzeń. Masy pracujące Formozy dążą do uzyskania niepodległości.

Wielki naród chiński — pisze „Moskowskaja Prawda", który wyzwolił prawie cały kraj spod jarzma reakcji i obcych imperialistów, zdecydowany jest wyzwolić również wyspę Formozę. Nie ulega wątpliwości, że naród chiński zwycięży — pisze w zakończeniu „Moskowskaja Prawda".

Apel do mieszkańców Formozy

PEKIN. (PAP). — Na masowym wiecu, zwołanym przez pekiński oddział Ligi Demokratycznej Formozy uchwalono odezwę apelującą do mieszkańców Formozy, by pamiętając o swych chlubnych tradycjach walki z uciskiem, przygotowali się do udzielenia poparcia wyzwoleńczej armii ludowej.

Jednocześnie odezwa wyraża nadzieję, że uczciwi oficerowie i żołnierze wojsk kuomintangowskich na Formozie okażą zrozumienie w obecnej sytuacji i zwrócą broń we właściwym kierunku — przeciwko klice Czang Kai-szeka.

Wśród żołnierzy wojsk ludowych w Chinach wschodnich potężnym echem odbił się apel dowództwa i komitetu partii komunistycznej przy trzeciej armii, podkreślający konieczność wyrzucenia wojsk Czang Kai-szeka z Formozy i z innych wysp wzdłuż wybrzeża Chin południowo - wschodnich, tak by całkowite wyzwolenie tych wysp mogło się dokonać już w 1950 r.

Żołnierze zobowiązują się do najwyższych wysiłków w przyszłej bitwie o Formozę i o inne wyspy.

900,1 metra na minutę skrawa tokarz tow. Władysław Żurawski z Bydgoszczy

W Warsztatach Mechanicznych w Bydgoszczy ustalono nowy rekord szybkościowego skrawania metali.

Rekordowy wynik osiągnął młodzieżowiec tow. Władysław Żurawski, skrawając stal konstrukcyjną na tokarce z szybkością 900,1 metra na minutę.

Podkreślić należy, że przed wojną powszechne w całej Europie, poza ZSRR, normy szybkości skrawania metali, wynosiły 90 m/min.

Powołanie inspekcji ochrony rynku

Walka ze spekulacją i usprawnianie handlu głównymi zadaniami inspekcji

Brak urzędowych organów ochrony rynku dawał się od dawna odczuć i był szczególnie dotkliwy w okresach nacisku spekulacyjnego i innych zakłóceń obrotu towarowego.

Do systemu środków, współdziałających w obecnej akcji przeciwko spekulantom wykupującym głównie tekstylia — przybyła inspekcja ochrony rynku na szczeblu centralnym i wojewódzkim. Powołany został pełnomocnik ministra Handlu Wewnętrznego do spraw ochrony rynku, działający przez delegatów wojewódzkich oraz przez oddziały inspekcji handlowej w wojewódzkich wydziałach handlu.

Inspekcja ochrony rynku, zorganizowana na prawach organu wykonawczego władz administracji handlowej — ma generalne zadanie ochrony konsumenta przed oszustwem, walki ze spekulacją i kontroli pracy aparatu handlowego. W szczególności do zadań tych nowych organów należy przede wszystkim systematyczna obserwacja rynku oraz kontrola uspołecznionej i prywatnej sieci detalicznej od strony ilościowego i asortymentowego zaopatrzenia w towar. Oddziały inspekcji handlowej kontrolować będą prawidłowość dystrybucji towarów oraz przestrzeganie cen i marż zarobkowych. Współdziałając z Komisją Specjalną i organami kontroli społecznej, inspekcja ochrony rynku zapobiegać będzie przejawom spekulacji.

Inspekcja ochrony rynku zobowiązana została do sygnalizowania właściwym władzom wszelkich istotnych braków towarowych i stwierdzonych niedomagań w pracy aparatu handlowego, by w ten sposób przyczynić się do bardziej sprawnego zaopatrywania sieci handlowej w towar.

100 tysięcy chłopów włoskich zajmuje ziemię obszarniczą

RZYM (PAP). Akcja zajmowania leżących odłogiem ziem, należących do obszarników została znowu podjęta przez chłopów kalabryjskich w 30 gminach prowincji Catanzaro i Cosenza. Do akcji przystąpiło ponad 100 tys. robotników rolnych i chłopów małorolnych.

RZYM (PAP). Zw. zaw. włoskich robotników rolnych ogłosił rezolucję, która stwierdza, że zyski obszarników wynoszą od 25 do 30 proc. wartości całej produkcji rolnej, przewyższając łączne dochody wszystkich robotników rolnych.

Rezolucja wzywa masy chłopskie do zorganizowania w dniu 5 marca manifestacji, mających na celu poparcie żądań w sprawie reformy rolnej i w sprawie zmiany układów zbiorowych w rolnictwie.

*

RZYM (PAP). Senator komunistyczny Mauro Scoccimarro wygłosił w senacie przemówienie, w związku z debatą nad votum zaufania dla rządu de Gasperiego.

Scoccimarro podkreślił katastrofalną sytuację gospodarczą Włoch, i akcję rządu, który zmierza do obniżenia poziomu produkcji i stopy życiowej mas ludowych, mając na oku wyłącznie korzyści wielkich monopoli i obszarników.

Wskaźnik produkcji w porównaniu z rokiem 1938 spadł z 92 w lipcu 1949 do 82 w grudniu 1949 roku.

Napad policji na bezrobotnych

RZYM (PAP). Policja w Neapolu zaatakowała brutalnie demonstrację bezrobotnych studentów i inwalidów, którzy chcieli wręczyć petycję przejeżdżającemu przez Neapol de Gasperiemu.

Dwaj robotnicy zostali ranni i dwaj emeryci odnieśli kontuzje. Kilku studentów policja aresztowała.

Plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — Jak donosi agencja CTK, w dniach 24 — 26 lutego br. odbyło się plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji. W obradach plenum wzięli udział, poza członkami Komitetu Centralnego, również posłowie komunistyczni oraz działacze partyjni.

Obrady zagaił premier Zapotocky, po czym obszerne przemówienie, poświęcone analizie sytuacji międzynarodowej i omówieniu wyników pracy KP Czechosłowacji od lutego 1948 r. aż do chwili obecnej — wygłosił przewodniczący Partii— tow. Klement Gottwald.

Ponadto referaty wygłosili tow. tow.: sekretarz generalny Partii — Józef Slansky, na temat jednolitych spółdzielni rolniczych i zadań Partii na wsi; poseł Józef Frank, na temat zadań Partii Komunistycznej w zakresie rozwijania ruchu współzawodnictwa pracy i wprowadzenia nowych norm produkcyjnych oraz poseł L. Kopriva, który poruszył zagadnienie czujności rewolucyjnej oraz czystości szeregów partyjnych.

W 2-dniowej dyskusji, która wykazała całkowitą zgodność z wyrażoną w referatach oceną pracy Partii i nakreślonymi na przyszłość zadaniami, zabrało głos 37 mówców.

W 4 rocznicę układu o przyjaźni między ZSRR a Mongolią Ludową

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że 27 bm. w IV rocznicę podpisania układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między ZSRR i Mongolską Republiką Ludową, odbyła się w Ułan-Bator uroczysta akademia. Wzięli w niej udział przedstawiciele Małego Hurału, KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, rządu, organizacji społecznych, przedstawiciele armii mongolskiej i mas pracujących. Obecny był poseł ZSRR — Prichodow.

Referat o niezachwianej przyjaźni narodów ZSRR i Mongolskiej Republiki Ludowej wygłosił minister spraw zagranicznych — Laamsurun.

Strajk 1.300 robotników portu londyńskiego

LONDYN. (PAP). — Na czterech przystaniach londyńskich rozpoczął się strajk 1.300 robotników portowych. Powodem strajku jest protest przeciw usunięciu z pracy jednego z robotników. Strajk sparaliżował prace ładunkowe.

Strajk 600 robotników w zakładach lotniczych „The Havilland" rozszerza się. Dalszy tysiąc robotników wręczył zarządowi firmy pismo, zapowiadające przyłączenie się do strajku. Powodem strajku jest protest przeciw zmianom stawek płac akordowych.

1 marca rozpoczęło się współzawodnictwo o tytuł „Najlepszego Zespołu Budowlanego"

We współzawodnictwie uczestniczy 100 załóg budowlanych z całego kraju

W dniu 1 marca br. na poszczególnych budowach w całym kraju robotnicy rozpoczęli współzawodnictwo pracy o tytuł „Najlepszego Zespołu Budowlanego w Polsce". Ten nowy typ współzawodnictwa pracy w budownictwie zainicjował znany racjonalizator, inicjator systemu trójkowego — Michał Krajewski — obecnie główny inspektor usprawnień budownictwa.

Do współzawodnictwa o tytuł „Najlepszego Zespołu" przystąpiło ponad 100 załóg budowlanych z terenu całego kraju.

Współzawodnictwo o tytuł „Najlepszego Zespołu Budowlanego" prowadzone będzie od dnia 1.III do 30.VI bm.

Obejmuje ono wydajność pracy, osiąganą przeciętnie przez załogę danej budowy, stopień przekraczania norm przez poszczególnych robotników, jakość wykonywanej pracy, uzyskane oszczędności, stopień potanienia kosztów budowy, dyscyplinę i organizację pracy, stopień opanowania przez załogę zracjonalizowanych metod pracy, wreszcie moralną sylwetkę zespołu.

Nadzór nad przebiegiem współzawodnictwa sprawują komitety współzawodnictwa, istniejące na budowach, kierownicy budów oraz referenci modernizacji.

Oceny wyników uzyskanych przez poszczególne załogi dokona specjalna komisja, złożona z przedstawicieli KC PZPR, Centralnej Rady Związków Zawodowych, Ministerstwa Budownictwa oraz Zarz. Głównego Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych i Ceramiki i pokrewnych zawodów.

Zainicjowanie tej nowej formy współzawodnictwa pracy możliwe było dzięki powszechnemu rozwojowi współzawodnictwa pracy w budownictwie oraz umasowieniu racjonalnych metod pracy.

DZIŚ W NUMERZE:

EUGENIA PRAGIEROWA, wiceprzewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — „Warty Pokoju" dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet.

WITOLD KUCZYŃSKI: Wybory w ZSCh.

ROMAN SZYDŁOWSKI: „Brygada szlifierza Karhana" i co dalej?

R. M. JAMBHEKAR: Republika indyjska w bloku anglosaskim. Konstytucja niewoli.

TEMATY DNIA

Edda spieszy z pomocą de Gasperiemu

Wskaźnik produkcji przemysłowej we Włoszech, według własnych obliczeń fabrykantów, spadł z 92 w lipcu do 82 w grudniu 1949 r. Nie zmniejsza to zysków przemysłowców — odbijają oni sobie straty w postaci setek miliardów lirów podatków niezapłaconych skarbowi państwa. Obszarnicy włoscy wyciągają ze swych majątków rolnych 25 — 30 proc. zysków.

Wszystko to odbywa się kosztem nędzy i bezrobocia mas pracujących. Inflacja rośnie jak lawina, deprecjonując z dnia na dzień wartość lira i zwiększając koszty utrzymania.

Reakcja włoska skupiona pod sztandarami rządzącej partii de Gasperi nie troszczy się o katastrofę gospodarczą, którą sprowadza polityka marshallizacji Włoch. Reakcja włoska z całą powagą rozważa propozycje córki Mussoliniego, Eddy Ciano, która na łamach redagowanego przez siebie legalnie pisma „Insieme" propaguje „sojusz antykomunistyczny" partii prawicowych. Reakcja włoska wzywa na pomoc zgalwanizowane upiory ponurej faszystowskiej przeszłości.

Burżuazja włoska, jak wszystkie klasy ginące, jest ślepa i nie dostrzega całej nierealności swych zbrodniczych planów. Lud włoski rozwija bowiem zdecydowaną walkę o chleb i pokój w swoim kraju. Robotnicy rolni i małorolni chłopi w Kalabrii podjęli na nowo akcję zajmowania ziemi obszarniczej, leżącej odłogiem. Bezrobotni w Neapolu nie ulękli się brutalnych ataków policji Scelby i demonstrują przeciwko polityce de Gasperi. Robotnicy popierają walkę chłopów o ziemię. Masy ludowe skupiają się wokół Partii Komunistycznej, kierującej walką o wyrwanie narodu włoskiego z amerykańskiego obozu nędzy i przygotowań wojennych.

Wzrastająca solidarność włoskich mas ludowych i zaostrzająca się we Włoszech walka klasowa doprowadzi do klęski reakcji włoskiej, której nie jest w stanie uratować ani „pomoc" amerykańska, ani sojusz z pogrobowcami faszyzmu.

J. W.

Społeczeństwo ZSRR z olbrzymią radością wita nową zniżkę cen

Dokończenie ze str. 1

ostatnia obniżka cen przy jednoczesnym utrzymaniu dotychczasowych zarobków wpłynie poważnie na zmianę budżetu każdej rodziny i umożliwi wyższy poziom życia. Daje się zauważyć wzmożony popyt na najwyższe gatunki produktów, na doborowe wędliny, konserwy, kompoty, wyroby cukiernicze, owoce itd. Ożywiony ruch panuje również w sklepach towarów przemysłowych, w których dużym popytem cieszą się wysoko - gatunkowe tkaniny wełniane, obuwie, galanteria, odbiorniki radiowe, aparaty fotograficzne itd.

Artykuł „Prawdy"

MOSKWA (PAP). Komentując w artykule wstępnym uchwałę Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b) w sprawie dalszej obniżki cen artykułów spożywczych i towarów przemysłowych, „Prawda" podkreśla, że w historycznej tej uchwale znalazła niezwykle dobitny wyraz stalinowska troska o dobrobyt mas pracujących. Cała działalność partii Lenina-Stalina jest ofiarnym służeniem narodowi. Nie ma ona wyższych interesów nad interesy narodu. Dzięki temu właśnie partia zaskarbiła sobie bezgraniczne zaufanie i gorącą miłość narodu.

Przed 4 laty—9 lutego 1946 roku w przemówieniu, wygłoszonym na zebraniu wyborczym — pisze dalej „Prawda" — wielki wódz partii i narodu Stalin powiedział: „Nie mówiąc już o tym, że w najbliższym czasie nastąpi zniesienie systemu kartkowego, szczególną uwagę zwróci się na wzmożenie produkcji artykułów użytku powszechnego oraz na podniesienie stopy życiowej mas pracujących przez konsekwentne zniżanie cen wszystkich towarów..."

Partia komunistyczna i rząd radziecki nieustannie wcielają w życie powyższe wskazania Stalina. Codzienną troską państwa o dobrobyt narodu odczuwa bezpośrednio każdy obywatel radziecki.

Przechodząc do omówienia znaczenia uchwały w sprawie oparcia rubla na bazie złota i podwyższenia jego kursu w stosunku do walut obcych, „Prawda" przeciwstawia sytuację istniejącą w Związku Radzieckim, sytuacji w krajach kapitalistycznych, gdzie kapitaliści szukają wyjścia z dojrzewającego kryzysu gospodarczego kosztem mas ludowych.

Ludzie radzieccy, świadomi olbrzymiej wyższości społeczeństwa socjalistycznego — pisze „Prawda" — wiedzą, że naród radziecki osiągnął swe historyczne sukcesy pod kierownictwem partii komunistycznej, dzięki nieustannej trosce wielkiego Stalina o potrzeby mas pracujących.

Władze Holandii uwięziły delegatów Światowego Komitetu Obrony Pokoju

Rząd francuski w walce z bojownikami o pokój sięga do ustaw antypartyzanckich zdrajcy Petaina

BRUKSELA (PAP). — Z Hagi donoszą, że we wtorek władze holenderskie dokonały oburzającego aktu przemocy wobec członków delegacji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, przybyłych do Holandii dla wręczenia parlamentowi propozycji w sprawie środków zachowania pokoju.

Przed gmachem parlamentu, do którego zdążali delegaci, zaatakowała ich policja. Delegatów zatrzymano i nie dając im dojść do słowa, zabrano siłą do komisariatu, gdzie zostali oni poddani niesłychanie brutalnemu przesłuchaniu.

Przez całą prawie dobę członkowie delegacji, wśród których znajdowali się posłowie do parlamentu włoskiego i francuskiego, przebywali w areszcie, nie otrzymując pożywienia.

W nocy z wtorku na środę władze holenderskie wydaliły delegatów z kraju.

W Hadze stwierdza się, że policja działała w myśl wyraźnych wskazówek rządu holenderskiego.

Na wiadomość o niesłychanym potraktowaniu wysłanników Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Amsterdamie odbył się wielotysięczny wiec, na którym przedstawiciele mas pracujących z oburzeniem protestowali przeciwko postępowaniu władz holenderskich.

Policja siłą usuwa posła komunistycznego z parlamentu

BRUKSELA (PAP). — Jak donoszą z Hagi, na środowym posiedzeniu drugiej izby parlamentu holenderskiego doszło do burzliwych zajść podczas debaty nad ustawą o tzw. wzajemnej pomocy wojskowej.

Gdy poseł komunistyczny — Wagenaar, rozpoczął przemówienie, krytykując politykę wciągania Holandii do agresywnych planów imperializmu amerykańskiego, przewodniczący przerwał mu, a następnie — odwołał się do policji, która usunęła posła z parlamentu siłą.

Publiczność, zgromadzona na galerii, dała wyraz swemu oburzeniu. Rozległy się okrzyki potępiające stanowisko prezydium izby i określające militarystów jako zbrodniarzy wojennych.

Na to przewodniczący zarządził opróżnienie galerii i przerwał posiedzenie.

Po wznowieniu posiedzenia publiczność demonstrowała w dalszym ciągu i przewodniczący nakazał znów opróżnienie galerii.

Represje przeciw obrońcom pokoju we Francji

GENEWA (PAP) — Z Paryża donoszą, że rząd Bidault zamierza wykorzystać przeciw robotnikom walczącym o pokój dekret Petaina z 1943 roku. Dekret ten został wydany w celu zwalczania... partyzantów francuskich.

Dziennik „Ce Soir" podaje, że minister spraw wewnętrznych Queuille odgrzebał ustawę z 1825 roku dotyczącą... piratów. W ten sposób Queuille usiłuje przyrównać robotników portowych sprzeciwiających się wyładowywaniu amerykańskiego sprzętu wojennego do rozbójników morskich!

Minister sprawiedliwości Rene Mayer wydał okólnik do prokuratorów, żądający od nich natychmiastowego powiadomienia władz administracyjnych o toczących się postępowaniach sądowych przeciw bojownikom o pokój. Również sędziowie mają przesyłać sprawozdania o dochodzeniach i postępowaniach sądowych przeciwko robotnikom walczącym o pokój.

GENEWA (PAP) — Robotnice fabryki konfekcyjnej „Paulan" w Montpellier odmówiły wykonania zamówienia na 5 tys. mundurów dla korpusu ekspedycyjnego w Indochinach i zmusiły dyrekcję do zrezygnowania z zamówień dla celów wojskowych.

„Delegacja pokoju" przybyła do Rzymu

RZYM (PAP). Do Rzymu przybyła z Paryża delegacja stałego komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Delegacja została przyjęta przez przewodniczącego senatu Bonomiego i przewodniczącego izby posłów Gronchiego.

Delegacja składa się z następujących osób: deputowany francuski d'Arboussier, pisarz polski Iwaszkiewicz, ksiądz Boullier, poseł belgijski i przewodniczący związku zawodowego robotników portowych van den Branden, wybitny lotnik francuski Servoz, sekretarz związków zawodowych w St. Nazaire — Louis Quenherve i angielka Nora Woster.

Do Rzymu ma również przybyć pisarz radziecki Tichonow.

Profesorowie i studenci USA w walce o pokój

NOWY JORK (PAP). — W Ann-Arbore (stan Michigan) odbyła się konferencja profesorów uniwersytetów i studentów stanu Michigan, która przyjęła jednomyślnie rezolucję, wzywającą gubernatora stanu do proklamowania „Tygodnia Walki o Pokój".

W konferencji wzięło udział 165 delegatów, reprezentujących 20 organizacji studenckich z 6 uniwersytetów stanu Michigan, jak również profesorów trzech uniwersytetów.

Pod hasłem walki o poprawę bytu strajkuje już we Francji ponad 300 tysięcy robotników

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, fala strajków, odbywanych pod hasłem walki o miesięczny dodatek wyrównawczy w wysokości 3 tysięcy franków, przybiera stale na sile. Według prowizorycznych obliczeń, ogólna liczba pracowników strajkujących we Francji przekracza 300 tysięcy. Liczba ta bez przerwy wzrasta.

W samym tylko okręgu paryskim strajkuje już 180 tys. metalowców. Do strajku przyłączyli się pracownicy fabryk Termine, Mecautix, EDI w Paryżu, SITT, Gambin i inne — w Boulogne oraz szereg fabryk podparyskich.

75 proc. robotników, zatrudnionych na lotnisku Orly pod Paryżem wypowiedziało się za strajkiem. W departamencie Dux strajkuje 32 tys. metalowców.

W Marsylii strajkuje 8 tys. robotników. W departamencie Nord stanęły 33 fabryki. Ruch strajkowy rozszerza się również w przemyśle budowlanym. W okręgu paryskim do strajku przystąpili we wtorek pracownicy 7 dalszych przedsiębiorstw budowlanych. Na zaporze wodnej w Donzeres - Mondragon departamentu Vaucluse 6 tysięcy robotników.

Ogromna większość wypowiada się za strajkiem

W ogromnej większości zakładów pracy, w których strajk jeszcze się nie rozpoczął, odbywają się głosowania z udziałem wszystkich organizacji związkowych. Ostateczne wyniki referendum wśród pracowników metra i autobusów paryskich nie są jeszcze znane. Z dotychczas ogłoszonych rezultatów wynika, że personel techniczny niemal w 100 proc. wypowiedział się za strajkiem.

Akcja solidarności ze strajkującymi

Na terenie całego kraju rozwija się samorzutnie akcja solidarności ze strajkującymi robotnikami. Rada Miejska w St. Denis przyznała jednogłośnie 5 milionów franków na pomoc dla strajkujących. Rada Miejska w Drancy 1.500 tys. franków, w Issy-les-Moulineaux Rada przyznała strajkującym bezpłatne posiłki.

Chłopi i drobni kupcy w wielu okręgach solidaryzują się ze strajkującymi robotnikami, zaopatrując ich bezpłatnie w żywność.

Titowscy bandyci mordują z zasadzki bułgarskich strażników granicznych

Nota protestacyjna Bułgarii do rządu Jugosławii

SOFIA (PAP). — Ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej wręczyło 27 lutego 1950 r. w ambasadzie jugosłowiańskiej notę, która stwierdza m. in.:

Ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej za pośrednictwem ambasady jugosłowiańskiej w Sofii, zwraca uwagę rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej na następujące fakty:

25 lutego o godzinie 16 min. 30 zabici zostali z zasadzki, zorganizowanej przez jugosłowiańskie władze pograniczne dwaj bułgarscy żołnierze straży pogranicznej — Wasyl Minkow i Stanju Grozew. Morderstwa dokonano na terytorium bułgarskim we wsi Hjueszewo (okręg kjustendilski).

Zbrodnia dokonana została przez morderców jugosłowiańskiego oddziału służby pogranicza w momencie, gdy wyżej wymienieni żołnierze bułgarscy patrolowali granicę na terytorium bułgarskim.

Mordercy jugosłowiańscy, strzelając z zasadzki, zabili na miejscu dwóch żołnierzy bułgarskich, po czym zbiegli na terytorium jugosłowiańskie.

Jak stwierdzono, rany na ciałach zabitych świadczą, iż mordercy posługiwali się kulami dum-dum.

Nota stwierdza dalej, że jest rzeczą oczywistą, iż zbrodnia była uplanowana.

Ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej w imieniu Rządu Bułgarskiego wyraża jak najbardziej energiczny protest przeciwko tej krwawej zbrodni, dokonanej przez jugosłowiańskich żołnierzy wojsk pogranicznych i domaga się natychmiastowego i najbardziej surowego ukarania organizatorów i wykonawców zabójstwa, jak również zabezpieczenia rodzin zabitych.

Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej uważa, że za obecną sytuację na granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej, za coraz częstsze incydenty prowokowane przez jugosłowiańskie władze pograniczne, jak również za incydent, który jest przedmiotem niniejszej noty — całą odpowiedzialność ponosi rząd Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej, który winien w możliwie najszybszym czasie położyć kres tej sytuacji.

Metalowcy całej Polski na froncie walki o przyspieszenie obiegu środków obrotowych

Dwudniowa narada we Wrocławiu

Wezwanie załogi Hajduckich Zakładów Hutniczych do współzawodnictwa w dziedzinie przyspieszenia obiegu środków obrotowych, znalazło potężny oddźwięk w całym przemyśle metalowym. Wyrazem tego było podjęcie na dwudniowej naradzie przemysłu metalowego we Wrocławiu uchwał, zmierzających do stworzenia jak najlepszych warunków dla przyspieszenia obiegu środków obrotowych.

Narada metalowców we Wrocławiu zgromadziła kierowników działów finansowych i zaopatrzeniowych, przewodniczących rad zakładowych i sekretarzy organizacji partyjnych zakładów pracy, przedsiębiorstw, zjednoczeń i central handlowych polskiego przemysłu metalowego. Wzięli w niej również udział przedstawiciele Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, poszczególnych resortów gospodarczych, CRZZ, KW PZPR i Zarządu Gł. Zw. Zaw. Metalowców.

Bilansując dotychczasowe osiągnięcia przemysłu metalowego w dziedzinie przyspieszenia obiegu środków obrotowych, dyrektor ekonomiczny CZMPM— Laskowski, stwierdził, że w wyniku akcji upłynnienia remanentów, prowadzonej przez CZMPM w 1949 r., wyzwolono do obrotu sumę 2 miliardów 42 milionów 793 tys. zł, realizując plan w 102 proc.

W walce o ujawnienie i upłynnienie nadmiernych zapasów materiałowych, m. in. poważne znaczenie miała społeczna akcja spisu remanentów, która zmobilizowała załogi wszystkich fabryk do walki o przyspieszenie obiegu środków obrotowych. Robotnicy, przeprowadzając energicznie akcję ujawniania zbędnych i nadmiernych zapasów materiałowych, działali jako współgospodarze swoich zakładów pracy, wykazując świadomą troskę o usprawnienie gospodarki materiałowej.

Pozytywne rezultaty walki o upłynnienie remanentów hamowane są jednak przez dający się zauważyć proces dalszego narastania zapasów materiałowych, któremu należy energicznie zapobiec.

Podczas dyskusji, w której wzięło udział kilkudziesięciu uczestników narady, tow. Wolniewicz z zakładu Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie oświadczył, że załoga tego zakładu podjęła zobowiązanie przyspieszenia obiegu środków obrotowych, w wyniku czego do dnia 30 czerwca br. zwolni się do obrotu sumę 837 miln. zł.

Przewodniczący Rady Zakładowej fabryki „Ursus" — tow. Moczulski, poinformował zebranych, że przy analizowaniu przez aktyw gospodarczy zobowiązań, podjętych w dniu 23 lutego br., załoga fabryki postanowiła m. in. przyspieszyć fakturowanie wyrobów gotowych o dalsze 3 dni, to znaczy fakturować je w nieprzekraczalnym terminie do 2 dni od chwili przyjęcia wyrobów przez komisję.

Tow. Kaczmarek ze zjednoczenia Tasko oświadczył, że załoga zjednoczenia do końca br. zobowiązuje się upłynnić nadmiar remanentów na łączną sumę 600 miln. zł. Sekretarz organizacji partyjnej CZMPM — tow. Kobus, zapewnił w imieniu aktywu partyjnego i związkowego, iż akcja przyspieszenia środków obrotowych będzie przedmiotem szczególnej troski aktywistów partyjnych i związkowych, że zagadnienie to będzie systematycznie poruszane na naradach wytwórczych i zebraniach egzekutywy partyjnej, a współzawodnictwo w zakresie upłynniania nadmiernych zapasów materiałowych będzie otoczone specjalną opieką.

Faszystowski terror przed wyborami w Grecji

MOSKWA. (PAP). — Agencja TASS donosi, że w Grecji faszystowskiej szaleje terror przedwyborczy. Chitosi (członkowie organizacji faszystowskiej) i policja, napadają na osoby rozpowszechniające przed wyborcze hasła i plakaty „Koalicji Demokratycznej". Faszyści niejednokrotnie użyli broni przeciwko ludności, która okazywała sympatię przedstawicielom tej koalicji.

Przed kilkoma dniami kapitan greckiej armii faszystowskiej wygłosił przemówienie w Atenach, w którym powiedział m. in.: „Każdy, kto odda swój głos na Koalicję Demokratyczną, będzie natychmiast rozstrzelany".

Uczeni i artyści radzieccy przejazdem w Warszawie

W drodze powrotnej do Moskwy, bawiła przejazdem w Warszawie w dniu 1 bm. delegacja radziecka, która brała udział w uroczystościach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Węgiersko - Radzieckiej w Budapeszcie.

Ośrodki maszynowe przed siewami wiosennymi

Do 1 marca br. warsztaty Technicznej Obsługi Rolnictwa oraz podręczne warsztaty SOM wyremontowały już 90 proc. traktorów i większych maszyn rolniczych z ośrodków maszynowych, a do 15 marca br. wyremontowane zostaną pozostałe traktory i maszyny.

Podczas wiosennych siewów rolnicy skorzystają z pomocy 2.885 spółdzielczych ośrodków maszynowych i ponad 10.000 gromadzkich filii ośrodków maszynowych. Pomoc maszynowa obejmie więc większość gromad w kraju.

Olbrzymie ilości towarów włókienniczych ukryte w mieszkaniach paskarzy

Zaostrza się walka ze spekulacją

W dalszym ciągu napływają wiadomości o wynikach akcji antyspekulacyjnej w różnych miastach kraju. Organa kontroli społecznej wespół z funkcjonariuszami Komisji Specjalnej, zatrzymały licznych spekulantów, konfiskując znaleziony u nich w wielkich ilościach towar nielegalnego pochodzenia lub nielegalnego przeznaczenia.

Przeprowadzona w Łodzi kontrola ujawniła licznych spekulantów przechwytujących produkcję włókienniczą, przeznaczoną dla szerokich mas społeczeństwa. W większości wypadków przestępcami są wielokrotnie karani za spekulację właściciele lub b. właściciele prywatnych sklepów tekstylnych.

W mieszkaniu właścicielki sklepu tekstylnego, Iwasieczko, znaleziono ponad 1.000 metrów zmagazynowanych towarów, mimo, że zgłaszającym się do sklepu ludziom pracy arogancko oświadczała, że „takie w Polsce Ludowej panują porządki, że niedługo wszyscy będą nago chodzili, bo sklepy nie otrzymują do sprzedaży żadnego towaru".

U Józefa Okołowicza, karanego już grzywną w wysokości 500 tys. zł, znaleziono zmagazynowane 87 m 100-procentowej wełny. U Ludwika Zajdla wykryto 143 m. towarów włókienniczych. U Heleny Pelikan, karanej za spekulację grzywną 500 tys. zł, znaleziono 149 metrów materiałów. U C. Zacharewicza, zajmującego całymi dniami miejsca w kolejkach przed sklepami z tekstyliami, wykryto magazyn w ilości 185 m. ukrytych i przeznaczonych na spekulację towarów włókienniczych. Wykryte towary uległy konfiskacie.

Wielki magazyn towarów włókienniczych w mieszkaniu paskarza

W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM w mieszkaniu niejakiej Zofii Bardzińskiej, wykryto wielki magazyn towarów włókienniczych, składający się z 1060 metrów wszelkiego rodzaju materiałów włókienniczych oraz setek par pończoch jedwabnych, nylonowych, jak również z dużych ilości artykułów dzianych. Dochodzenia wykazały, że Bardzińska skupowała masowo towary włókiennicze, odprzedając je następnie po paskarskich cenach na tzw. „ręczniaku". Spekulantka zatrzymana została do dyspozycji Komisji Specjalnej.

Szajki spekulantów

BYDGOSZCZ. W ostatnich dniach delegatura Komisji Specjalnej w Bydgoszczy zatrzymała w Chełmnie szereg spekulantów, wykupujących masowo w sklepach Centrali Tekstylnej i innych placówkach handlu uspołecznionego towary tzw. „kurantowe", szczególnie materiały ubraniowe.

15 kuponów wełny... „na prywatny użytek"

KRAKÓW. Kontrola mieszkań pokątnych handlarzy, wykupujących i gromadzących tekstylia i towary pierwszej potrzeby w celach spekulacyjnych, dała w Krakowie bogaty połów.

Janina Apostoluk, b. właścicielka wędliniarni, żona kierownika sklepu CZPM, trzykrotnie już karana przez Komisję Specjalną. W mieszkaniu jej znaleziono „na użytek własny" 15 kuponów wełny, obok wielu innych materiałów.

Znalezione towary nielegalnego pochodzenia uległy konfiskacie, a 17 spekulantów przekazano do dyspozycji Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym.

Pismo
O trwały pokój, o demokrację ludową!
niepodległe dla każdego aktywisty partyjnego i związkowego

Na wezwanie tow. Markiewki

Tow. Czempiński z PPB złoży w ciągu roku 5 nowych pomysłów racjonalizatorskich

Młodzież „SP" podejmuje dalsze zobowiązania długofalowe

Napływ meldunków o podejmowaniu zobowiązań długofalowych trwa. Do współzawodnictwa masowo przystępuje młodzież oraz dalsze zastępy robotników budowlanych, metalowców, kolejarzy, kierowców, włókniarzy.

*

Racjonalizator z oddziału 3 PPB Zjednoczenia Warszawskiego St. Czempiński zobowiązał się złożyć w ciągu bież. roku 5 pomysłów racjonalizatorskich z zakresu budownictwa, apelując jednocześnie do robotników, majstrów, techników i inżynierów do podejmowania podobnych zobowiązań w celu dalszego unowocześniania naszego budownictwa.

*

Junak Feliks Ceglarek, pracujący na ścianie młodzieżowej kopalni „Polska" postanowił w lutym, marcu i kwietniu br. załadować o 1.000 ton węgla ponad normę i wezwał swych kolegów z „SP" do podejmowania długofalowych zobowiązań.

Młodzi włókniarze łódzcy postanawiają w swych zobowiązaniach długofalowych walczyć o jakość produkcji. Zespół Pietrzaka zobowiązał się podnieść jakość produkcji o 5 proc., a zespół Teresy Sąsiadek, Bronisławy Bartkowskiej i Mieczysława Kęty — o 3 proc.

W dalszym ciągu napływają długofalowe zobowiązania kolejarzy m. in.: służba mechaniczna w Gdańsku zawarła ze służbą mechaniczną w Tczewie umowę o współzawodnictwie na 6 lat.

*

Lista kierowców, którzy za przykładem tow. Kolskiej podjęli zobowiązania długofalowe stale wzrasta. Ostatnio pojawiły się na niej nazwiska kierowców, zatrudnionych w Sejmie RP — tow. tow.: Zarzyckiego, Czesława Pagacza, Szczepana Szczęśniaka, Bolesława Ciećwierza, Jana Ulicznego i Eugeniusza Korytowskiego.

Obrady przedstawicieli młodzieżowych spółdzielni produkcyjnych

W tej chwili istnieje w Polsce 20 Młodzieżowych Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, skupionych głównie w województwach: szczecińskim, gdańskim, lubelskim i rzeszowskim. Spółdzielnie młodzieżowe zorganizowane zostały przez ZMP, skupiają one przeważnie młodzież, która przedtem pracowała u bogaczy wiejskich.

W okresie rocznej pracy spółdzielnie te zdobyły poważne doświadczenie, którego analizę przeprowadzono na dwudniowej krajowej odprawie przewodniczących kół ZMP i nauczycieli ze spółdzielni młodzieżowych, jaka odbyła się w Zarządzie Głównym ZMP w dniach 27 i 28 lutego.

Jak stwierdzono w czasie odprawy, spółdzielnie młodzieżowe zagospodarowały ok. 10 tys. ha ziemi, w większości leżącej odłogiem. W niektórych rejonach kraju spółdzielnie odegrały rolę pionierską. Ich zespołowa praca była dla okolicznych wsi zachętą do przechodzenia z gospodarki indywidualnej na zespołową. I tak np. 3 Młodzieżowe Rolnicze Spółdzielnie Produkcyjne w pow. jarosławskim stały się zaczątkiem ruchu spółdzielczości produkcyjnej we wsiach tego powiatu, który obecnie zajmuje 2 miejsce w kraju, co do liczebności gospodarstw zespołowych.

Jako główne zadanie Młodzieżowych Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych na najbliższą przyszłość wysunięto pełne wykonanie planu gospodarczego na rok bieżący, przy czym główną uwagę zwrócono na obowiązek terminowego i sprawnego przeprowadzenia siewów wiosennych.

Nowy rząd Attlee w starym składzie

LONDYN. (PAP). — Ogłoszono komunikat oficjalny o następujących zmianach w rządzie brytyjskim. Premier Attlee, min. spraw zagranicznych, Ernest Bevin, minister skarbu — Stafford Cripps, minister bez teki — Herbert Morrison i minister zdrowia Aneurin Bevan pozostają na swych stanowiskach.

Dotychczasowy minister wyżywienia Strachey obejmuje stanowisko ministra spraw wojskowych. Dotychczasowy minister ubezpieczeń społecznych Griffiths obejmuje tekę kolonii, dotychczasowy wiceminister wyżywienia Summerskill — tekę ubezpieczeń społecznych, ministrem wyżywienia mianowany został dotychczasowy przewodniczący klubu parlamentarnego Partii Pracy — Maurice Webb, ministrem budownictwa Hugh Dalton, ministrem poczty Ness Edwards, ministrem dla spraw Wspólnoty Brytyjskiej — Gordon Walker. Ministrowie Chuter Ede (sprawy wewnętrzne), Harold Wilson (handel) i Alfred Isaacs (praca) pozostają na swych stanowiskach.

Sekretarz ŚFZZ tow. B. Gebert piętnuje antyrobotniczą politykę Rady Gosp.-Społecznej ONZ

NOWY JORK. (PAP). — Bolesław Gebert, sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych, przed opuszczeniem Ameryki omówił na konferencji prasowej w Lake Success udział delegatów Federacji w X sesji Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ.

Gebert oświadczył, że pragnie zaznajomić amerykańską i światową prasę robotniczą z faktem odrzucenia przez Radę Gospodarczo-Społeczną wszystkich propozycji ŚFZZ.

Delegacja ŚFZZ zabrała głos w tak doniosłych sprawach, jak walka z bezrobociem, niedopuszczalność upośledzania robotników ze względów rasowych, narodowościowych czy religijnych, prawa związków zawodowych oraz zagadnienie uprawnień przysługujących w ONZ tzw. organizacjom nierządowym, do których należy również ŚFZZ.

Wzrost stopy życiowej mas w Korei Ludowej

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenianu, że toczą się tam obrady 5 sesji Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Na sesji dokonano bilansu sukcesów osiągniętych w życiu gospodarczym i kulturalnym. Szczególne osiągnięcia notuje się w przemyśle. Znacznie wzrosła stopa życiowa mas pracujących w roku 1949. W dalszym ciągu sesji są omawiane zadania stojące obecnie przed gospodarką ludową.

*

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że Koreańczycy — mieszkańcy Japonii, przesłali pozdrowienia do premiera Kim Ir Sena z okazji 31 rocznicy powstania w Korei, które wybuchło 1 marca 1919 roku. Koreańczycy zamieszkali w Japonii witają serdecznie cały lud koreański, walczący o jedność swej ojczyzny.

Ohydna prowokacja faszystów greckich na pograniczu Albanii

TIRANA. (PAP). — Wiceminister spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wystosował 27 lutego br. telegram do generalnego sekretarza ONZ — Trygve Lie, w którym stwierdza, że rząd ateński kontynuując swą agresywną politykę przeciwko całości terytorialnej i suwerenności narodowej Albańskiej Republiki Ludowej dokonał 12 lutego nowego przestępczego aktu.

W dniu tym o godz. 6. m. 30 żołnierze greccy przekroczywszy granicę, zorganizowali zasadzkę we wsi albańskiej Sopil położonej o trzy metrów od granicy i zamordowali albańskiego żołnierza wojsk pogranicza.

Ministerstwo spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej — stwierdza telegram — wyraża energiczny protest przeciwko temu aktowi ohydnej prowokacji rządu ateńskiego. Ministerstwo spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej prosi, by zwrócił Pan uwagę rządu greckiego na te karygodne fakty w celu położenia kresu tym nieludzkim przestępstwom.

Dzięki stale rosnącej podaży — poprawa na rynku mięsnym

Dzięki stale rosnącej podaży trzody chlewnej, stopniowo znoszone są ograniczenia w sprzedaży mięsa. Ograniczenia te nie obowiązują już w Szczecinie, Wrocławiu i w Warszawie, a w najbliższych dniach zniesione będą także w wielu innych miastach. Na zdjęciu dostawa trzody na punkt skupu w Opatowie, woj. kieleckie.

Foto AR

„Warty Pokoju" dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet

Eugenia Pragierowa

Wiceprzewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet

Dzień Międzynarodowego Święta Kobiet obchodzony jest w tym roku w Polsce pod znakiem wzmożonego współzawodnictwa pracy szerokich mas kobiecych, zatrudnionych we wszystkich gałęziach gospodarki.

Apel robotnic z Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Józefa Stalina w Łodzi, wzywający do rozwinięcia współzawodnictwa pracy celem uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet, spotkał się z natychmiastowym żywiołowym oddźwiękiem wśród kobiet zatrudnionych w dziesiątkach fabryk łódzkich. Apel ten podjęły również szybko pracownice w innych miastach i w innych zakładach pracy w całej Polsce.

Po raz pierwszy ponadto rozwija się w tym roku masowy udział w współzawodnictwie pracy chłopek mało i średniorolnych.

Wzorując się na kobietach radzieckich, kobiety polskie biorą już dzisiaj jak najaktywniejszy udział w organizacji produkcji.

Robotnice warszawskich zakładów pracy, podejmując długofalowe zobowiązana znacznego zwiększenia wydajności pracy postanawiają ponadto, aby przy poszczególnych warsztatach pracy zaciągnięto w ciągu 6, 7 i 8 marca „Warty Pokoju", jako Warty uczczenia święta 8 marca przez uzyskanie najwyższej ilości i jakości produkcji. Robotnice w wielu fabrykach, kopalniach, hutach przystępują do współzawodnictwa o oszczędzanie materiałów, o obniżenie kosztów produkcji. Władysława Dominek, przodownica pracy w kopalni im. Józefa Stalina zobowiązuje się w imieniu 62 kobiet zatrudnionych w sortowniach i przy płuczkach zmniejszyć w każdym kwartale o 0,1 proc. zawartość kamienia w węglu. Stefania Musioł, Gertruda Marczyk, Stanisława Mazur, wraz z wieloma innymi robotnicami hut podejmują długofalowe zobowiązania podwyższenia wydajności pracy. Wiktoria Szwarc w Zakładach Wytwórczych Aparatów Oświetleniowych wraz ze swoim zespołem robotnic podejmuje się podnieść produkcję ze 130 proc. do 150 proc. Antonina Ussówna postanawia w imieniu żeńskiej brygady ZMP w fabryce jedwabiu zwiększyć produkcję o 25 proc. Pakowaczki: Dylecka Stanisława, Szub Maria, Pitera Eugenia zobowiązują się zwiększyć liczbę paczek szkła w ciągu każdej zmiany z 250 na 300, pracownice szlifierni i sortowni zobowiązują się zmniejszyć procent stłuczek i podnieść wydajność pracy z 20 do 25 procent.

Kobiety wiejskie, włączają się także w ogólny ruch wzmożonego współzawodnictwa pracy z okazji święta 8 marca. W licznych wsiach i spółdzielniach produkcyjnych zobowiązują się kobiety do zorganizowania wzorowej hodowli trzody chlewnej, drobiu, do zwiększenia dostawy mleka do zlewni, do uruchomienia zespołów plantatorów warzyw itp.

Cyfry obrazujące udział kobiet w współzawodnictwie pracy, cyfry dotyczące wykonania przez kobiety planów, przeprowadzenia akcji oszczędnościowych są wyrazem głębokiego przewrotu, który się dokonał w w świadomości kobiet w Polsce Ludowej.

Cyfry te świadczą o tym, że masy kobiet pracujących wciągnięte są już dzisiaj w pełni do twórczej pracy organizacyjnej i potrafią w tej dziedzinie rozwinąć samodzielną inicjatywę, że ujawniają znaczne zainteresowanie ekonomicznymi wynikami produkcji oraz poczucie odpowiedzialności za te wyniki, że i u nich mija już ów okres, kiedy według słów Lenina: „robotnicy i chłopi nie oswoili się jeszcze z tym, że teraz oni są klasą panującą".

Tak więc Polska Ludowa, tworząc pełną możliwość rozwoju dla kobiet pracujących, podniosła zarazem na wyżyny gotowość bojową kobiet, wzmogła ich ofiarną troskę o rozwój bogactwa narodowego, włączyła je w potężną armię budowniczych socjalizmu.

*

Masowe zobowiązania produkcyjne kobiet podejmowane w związku z dniem 8 marca, określane słusznie jako „Warty Pokoju" wskazują w jaki sposób kobiety pracujące w Polsce wnoszą w toku praktycznej walki codziennej swój wkład w wielkie dzieło obrony pokoju.

Walka kobiet w obronie pokoju wznosi się już dzisiaj na wyższy szczebel, którym jest konkretność akcji przeciwko wojnie i konsekwencja w ich organizowaniu.

Znana jest rozległa działalność organizacyjna kobiet przy tworzeniu komitetów obrony pokoju w licznych krajach świata, przy mobilizowaniu mas kobiecych w wielkiej antywojennej akcji petycyjnej, w tysiącach zebrań, wieców, zgromadzeń urządzanych w imię walki o pokój.

Kobiety pracujące krajów socjalizmu i demokracji ludowej, walcząc przeciwko agresorom wojennym, budują gospodarkę swych krajów, umacniają ich zdolność obronną, pracą swą i działalnością polityczną wnoszą pozytywny wkład w dzieło obrony pokoju.

Trudna i nieustępliwa, choć niemniej konkretna, jest walka kobiet w obronie pokoju w krajach kapitalizmu. Ogniwa tej walki — to „pochody głodowe" kobiet włoskich, manifestacje kobiet francuskich, holenderskich przeciwko posyłaniu swoich synów na wojnę, czynna pomoc kobiet we Francji, we Włoszech, w Belgii, w Holandii w antywojennej akcji robotników portowych, odmawiających przewożenia i wyładowania broni amerykańskiej, zbrojna walka kobiet krajów kolonialnych przeciwko uciskowi imperializmu.

Wyrazem solidarności międzynarodowej kobiet demokratycznych była grudniowa konferencja kobiet Azji w Pekinie, która skupiła przedstawicielki 14 krajów Azji. Wymownym symbolem woli sparaliżowania sił wojennej agresji i woli pokoju szerokich mas kobiecych były wystąpienia delegatek przy akcie wręczania sztandarów przez przedstawicielki kobiet Francji i Holandii delegatkom indonezyjskim i vietnamskim.

„Kobiety vietnamskie wierzą — mówiła przedstawicielka Viet-Namu — iż podczas, kiedy one walczą z bronią w ręku — kobiety francuskie walczą, aby ich synowie i mężowie nie brali udziału w wojnie przeciwko Viet-Namowi. W ten sposób pomagamy sobie wzajemnie zwalczać imperializm. Kobiety francuskie — mówiła delegatka Francji — prowadzą walkę przeciwko wojnie w Viet-Namie. Narody kolonialne mają naród francuski po swojej stronie, zaś walka zbrojna, którą prowadzi naród Viet-Namu przeciwko imperializmowi francuskiemu pomaga ruchowi demokratycznemu we Francji".

*

Kobiety polskie są najściślej związane z światowym demokratycznym obozem pokoju, na którego czele kroczy potężny Związek Radziecki — chorąży walki o trwały pokój i przyjaźń między narodami.

„Warty Pokoju", zaciągnięte przez robotnice polskie ku uczczeniu międzynarodowego święta kobiet są wskazaniem, że siła Polska Ludowa to nie tylko dalsze wzmocnienie władzy polskiej klasy robotniczej, lecz także pogłębienie podstaw działania światowego obozu pokoju.

Delegacje pokoju

Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju podjął inicjatywę wysłania do parlamentów poszczególnych państw specjalnych delegacji, które parlamentom tym przedstawiają postulaty Kongresu Obrońców Pokoju. Są to żądania zakazu broni atomowej i wszelkich środków masowego zniszczenia, zaprzestania wyścigu zbrojeń, zawarcia porozumienia wielkich mocarstw dla utrwalenia pokoju, zaniechania wojen kolonialnych i zaprzestania represji wobec obrońców pokoju. W skład delegacji, które udają się do poszczególnych parlamentów weszli najwybitniejsi przedstawiciele świata kultury, działacze polityczni i społeczni wszystkich postępowych ugrupowań politycznych.

Parlamenty Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej reprezentujące naprawdę masy ludowe, przepojone zdecydowaną wolą pokojowego budownictwa i przeciwstawienia się zbrodniczym planom podżegaczy wojennych, entuzjastycznie przyjęły propozycje Kongresu Obrońców Pokoju.

W Belgii i w Holandii natomiast koła reakcyjne uznały, że wygodniej będzie dla nich uniknąć dyskusji nad sprawami pokoju. Delegacja Obrońców Pokoju nie została przyjęta w parlamencie belgijskim, a rząd holenderski nie zezwolił nawet na jej przyjazd do Holandii.

Tchórzliwa decyzja belgijskiej i holenderskiej reakcji jest jeszcze jednym dowodem służalczości wobec agresywnych planów amerykańskich podżegaczy wojennych. Nie zmienia ona faktu, że masy ludowe tych krajów nie chcą wojny i łączą się w ogólnoświatowym ruchu pokoju.

Ruch w obronie pokoju nabiera niebywałego rozmachu na całym świecie. Już zdając sprawozdanie z działalności Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w r. 1949, sekretarz Biura Komitetu Jean Laffite mógł stwierdzić, że w 46 krajach istnieją Komitety Obrońców Pokoju a Biuro Światowego Kongresu utrzymuje stałą łączność z organizacjami obrońców pokoju w 76 krajach, to jest prawie we wszystkich krajach świata. Dnia 2 października r. ub. w Międzynarodowym Dniu Walki o Pokój odbyły się potężne manifestacje w 60 krajach.

W roku bieżącym ruch obrońców pokoju nadal się rozszerza. Klasa robotnicza państw zachodnio - europejskich pod wodzą swych partii komunistycznych prowadzi energiczną walkę przeciwko wojnom kolonialnym i przeciwko paktowi atlantyckiemu. Do walki tej przyłączają się wszyscy uczciwi i postępowi ludzie. Robotnicy portowi odmawiają wyładunku i załadunku sprzętu wojennego, we wszystkich krajach kapitalistycznych trwa walka przeciwko zbrodniczej działalności podżegaczy wojennych i agresywnym planom imperializmu amerykańskiego, które próbują wprowadzić w życie zmarshallizowane rządy Europy zachodniej.

Wobec zdecydowanej postawy najszerszych mas ludu włoskiego przewodniczący Senatu i Izby Posłów tych krajów zmuszeni byli przyjąć delegację Kongresu. Również przewodniczący Francuskiej Izby Deputowanych nie odważył się odmówić przyjęcia delegacji i zapowiedział, że przyjmie ją w dniu 1 marca, co zresztą, jak i we Włoszech nie przesądza postawy reakcyjnej większości tych parlamentów.

W krajach, których parlamenty naprawdę odzwierciedlają wolę mas, propozycje Kongresu zostały entuzjastycznie przyjęte przez posłów, W tych krajach natomiast, gdzie, jak w Belgii i Holandii reakcyjna większość parlamentarna prowadzi wrogą jej własnym krajom politykę imperializmu amerykańskiego, walkę o pokój prowadzą masy ludowe wbrew swym obecnym władcom. Zjednoczone siły postępowe na świecie walkę tę mogą i muszą wygrać.

J. L.

Wybory w ZSCh

Witold Kuczyński

Przebieg wyborów do Kół Gromadzkich ZSCh oraz delegatów na Zjazdy Gminne, wskazuje na poważne zaostrzenie się walki klasowej na wsi. Zebrania przebiegają pod znakiem walki o zapewnienie właściwego składu klasowego instancji, pod znakiem wyboru chłopów małorolnych i średniorolnych, takich chłopów, którzy ofiarnie będą pracować na ważnych placówkach, jakimi są dołowe władze Samopomocy Chłopskiej.

Elementy kułackie ze swej strony podejmują próby paraliżowania zebrań, podważania sojuszu robotniczo - chłopskiego, utrącania niewygodnych im kandydatur. Wiejscy wyzyskiwacze wykazują olbrzymie zainteresowanie przebiegiem wyborów. Wszelkimi dostępnymi im środkami usiłują zaważyć na ich wyniku.

Głównym celem ich krecich usiłowań, — przy zastosowaniu całego arsenału chwytów — jest dążenie do skłócenia biedaka ze średniakiem. Demagogiczne, pełne obłudy wystąpienia rzekomo „w obronie" interesów gromady, mniej lub więcej zawoalowane usiłowania stworzenia linii podziału między jawnymi zwolennikami spółdzielczości produkcyjnej i resztą, wahającą się jeszcze i niezdecydowaną częścią wsi — oto niektóre metody zmierzające do tego celu.

Próby te i usiłowania, w które wiejscy bogacze wkładają tyle sił i środków, kończą się na ogół niepowodzeniem. W okresie, który minął od ostatnich wyborów, wzmocnił się na wsi aktyw ZSCh, przybyło pół miliona nowych członków, okrzepła pozycja mało i średniorolnych, podniosło się klasowe uświadomienie wsi, która nie daje się wodzić za nos kułakom.

Mówi o tym na przykład charakterystyczny głos w dyskusji tow. Siedziak z gromady Małyszówka (pow. Sokółka, woj. Białystok). Korygując oportunistyczne stwierdzenie sekretarza gminnego Zarządu ZSCh, tow. Siedziak stwierdziła, że w gromadzie, wbrew słowom referenta, wyzyskiwacze są i że trzeba z nimi walczyć. Jako przykład podała, że jeden z miejscowych kułaków, który miał jej przyjść z pomocą sąsiedzką, zażądał od niej za trzy godziny pracy opłaty jak za cały dzień. W GRN, do której zwróciła się ze skargą, kazano jej milczeć.

W gminie Pawłów, gromada Liszno (woj. Lublin) stary, typowo kułacki zarząd usiłował utrącić nowe kandydatury, aby móc nadal sprawować władzę. Małorolni obywatele, Krupa i Maśluk, wyraźnie oskarżając stary zarząd, że to kułacy i wyzyskiwacze, spowodowali ożywioną dyskusję, przełamali milczenie. W wyniku wyborów do władz wybrano chłopów mało i średniorolnych.

Podobnym rezultatem skończyły się próby ob. Szczerby, kułaka z pow. Włoszczowa, byłego prezesa koła gromadzkiego ZSCh. Zawiedli go skaptowani poplecznicy, zastraszeni solidarnym wystąpieniem całej gromady.

Zdarza się jednak czasami i tak, że oficjalne i nieoficjalne wystąpienia kułaków powodują wahania, a nawet i rozłam wśród średniaków. I tak na przykład w gromadzie Janikowo, powiat Iława, operując jawnym oszczerstwem i szeptaną propagandą, bogacze zastraszyli chłopów. Na zebraniu wyborczym część średniaków zrzekła się krótkoterminowych kredytów na 1950 r. Jest to oczywiście woda na młyn dla wyzyskiwaczy, zyskujących w ten sposób możliwość udzielania lichwiarskich pożyczek.

W odpowiedzi na wroga propagandę, na niektórych walnych zebraniach gromadzkich ZSCh chłopi podejmują uchwały o organizacji spółdzielni produkcyjnych (Krystynopol, pow. Hrubieszów, Anusin, pow. Chełm, Nowa Wieś, pow. Aleksandrów Kujawski, Romanówka, pow. Lublin, Jaszczew pow. Wągrów i inne).

Dotychczasowe wyniki wyborów mówią o tym, że kułacy, którzy w poprzednich wyborach wkradli się do władz ZSCh są z nich wypierani. Według ostatnich obliczeń ilość gospodarzy mających przychodowość powyżej 150 kw spadła z 3 proc. do 1 proc.

Mamy więc poważne uzdrowienie struktury klasowej władz ZSCh. Jednak fakty, gdy kułacy mimo wszystko wchodzą w skład zarządów powinny być dla mas chłopskich i dla naszego partyjnego aparatu sygnałem ostrzegawczym. Nie tylko we władzach, ale nawet w kołach gromadzkich nie powinno być w ogóle kułaków. ZSCh jest bowiem organizacją chłopów mało i średniorolnych. Fakty takie wystąpiły zwłaszcza w woj. poznańskim, gdzie w nowowybranych władzach kół gromadzkich ZSCh znalazło się po wyborach około 3,5 proc. uchwyconych statystyką kułaków i w woj. pomorskim, gdzie odsetek ten jest nie o wiele niższy.

Aby zapewnić wyborom prawidłowy przebieg i uniemożliwić kułackie machinacje, większą rolę winni odegrać przedstawiciele gminnych Zarządów ZSCh, opiekunowie powiatowi. Dotychczas bowiem stwierdzono, że sprawozdania ustępujących zarządów są zbyt schematyczne, mało powiązane z problemami gromady, z zagadnieniami skupu zboża, akcji siewnej. Jest to w poważnym stopniu wina przedstawicieli gminnych i powiatowych władz ZSCh, które powinny przyjść z pomocą w opracowaniu sprawozdań. Oni również są w poważnym stopniu odpowiedzialni za mały stosunkowo udział kobiet we władzach (15 proc. wobec 25 proc. ogólnej liczby członków), bo jak widać nie występowali przeciw przesądowi, dość silnie zakorzenionemu jeszcze, jakoby mężczyźni nie powinni wybierać kobiet.

Olbrzymia rola w demaskowaniu prób bogaczy wiejskich przypada organizacjom partyjnym. Każdy członek organizacji partyjnej ma obowiązek dbać o to, aby w jego gromadzie władze ZSCh rekrutowały się z najlepszych, najbardziej ofiarnych chłopów małorolnych i średniorolnych.

Wybory do ZSCh muszą być otoczone większą opieką wszystkich instancji partyjnych. Trzeba wciągać do aktywnego udziału zarządy powiatowe ZMP oraz Ligi Kobiet. Od tego, kto zasiądzie w dołowych władzach tej masowej organizacji zależy, w jakim stopniu organizacje Samopomocy Chłopskiej zdolne będą do realizowania wielkich zadań stojących przed nimi w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego, w budzeniu inicjatywy i aktywności na polu pracy społecznej i gospodarczej mas chłopskich, w organizowaniu małorolnych i średniorolnych chłopów do walki przeciw wyzyskowi kułackiemu, w walce o budowę podstaw socjalizmu.

Na marginesie

Szwajcaria amerykanizuje się

Pisma zachodnie doniosły, że w Szwajcarii odkryto poważne nadużycia przy budowie umocnień nadgranicznych, mających rzekomo służyć dla zapewnienia „neutralności" tego kraju.

Przy próbnych ćwiczeniach okazało się, że pięć wystrzałów z małych działek przeciwpancernych roznosi w pył betonowe bunkry wybudowane wzdłuż granicy. Okazało się, że przedsiębiorcy, którym zlecono budowę używali zamiast wysoko wartościowych materiałów — zwyczajnych wapniaków wydobytych z dołów przy wykonywaniu fundamentów dla bunkrów. W aferę wmieszanych jest ok. 30 osób.

Szwajcaria jak dotychczas nie odznaczyła się specjalnie w dziedzinie wprowadzenia „amerykańskiego stylu życia" do Europy zachodniej. Dotychczas nie konsumuje ona masowo coca-cola, ani też nie żuje gumy. Ale jak widać, ucząc się na przysłowiowej w Stanach Zjednoczonych korupcji politycznej — przedsiębiorcy szwajcarscy postanowili „zarobić" co kolwiek na budowie fortyfikacji. Wychodzili oni ze słusznego założenia, że nie można być zacofanym i należy zastosować „amerykańskie metody" przekraczania planu... zysków. Stąd maleńki skandal w maleńkim kraju.

Skandal znacznie mniejszy, aniżeli afery większych krajów, jak np. sprawa doradcy Trumana — gen. Vaughana, sprawa watykańskiego księdza Cippico, sprawa przyjaciela brytyjskich ministrów Stanleya czy też francuskich generałów Reversa i Musta.

Ale postęp zawsze jest. I po mięciu wystrzałach „wieczne" bunkry amerykańskiego „stulecia" idą w diabły...

Vale

„Brygada szlifierza Karhana" i co dalej?

Roman Szydłowski

Entuzjazm i uznanie dla sztuki Waszka Kani jest dziś w naszej prasie, krytyce teatralnej i opinii publicznej powszechne. Ponieważ jednak sprawa repertuaru naszych teatrów nie wyczerpuje się w jednym, nawet bardzo dobrym i wartościowym przedstawieniu, wypada zastanowić się nad tym, jak kształtuje się nasza polityka repertuarowa na froncie teatralnym i jakie są perspektywy dalszego jej rozwoju.

Nie będziemy zajmować się w tym artykule sprawami repertuaru klasycznego, który jest i pozostaje żelazną częścią programu naszych teatrów, doskonałą szkołą dla naszych aktorów i reżyserów. Inna sprawa, czy wachlarz sztuk klasycznych jest już u nas dostatecznie szeroki i czy nie jest potrzebne nowe spojrzenie inscenizacyjne na wiele sztuk klasycznych, granych u nas dotąd w sposób tradycyjny. Sztuków klasyków polskich i klasyków światowej literatury winny nadal pozostać w naszym repertuarze. Coraz więcej wprowadzamy i wprowadzać będziemy na nasze sceny sztuk klasyki rosyjskiej, które są wielkimi pozycjami w dorobku światowej literatury dramatycznej. Trzeba rozszerzyć repertuar o sztuki klasyków czeskich, rumuńskich i węgierskich. Ale prawdziwy przełom dokonać się może w naszych teatrach tylko w oparciu o repertuar współczesny.

Po usunięciu bezwartościowych sztuczydeł mieszczańskiego teatru w rodzaju płaskich komedii Flersa i Caillaveta, Pagnola, Bus-Feketego, Fodora itp. — powstała luka. W pierwszych latach po wojnie starano się zapełnić ją wyłącznie klasyką. Było to tylko częściowo słuszne.

Festiwal Sztuk Radzieckich, który wprowadził powiew świeżego powietrza na nasze sceny, najlepiej pokazał drogę, którą teatr nasz musi iść w przyszłość. Ogromne powodzenie współczesnych sztuk radzieckich, zainteresowanie, jakim cieszyły się one wśród nowej, robotniczej i inteligenckiej publiczności, oto jeszcze jeden sprawdzian naszych potrzeb teatralnych i ich kierunku. Przesłanką w tym rozumowaniu powinno być również wielkie powodzenie świeżej w problematyce i wprowadzeniu robotników na scenę „Brygadzie szlifierza Karhana".

Niezmiernie ważną jest dla nas w tej chwili sprawa współczesnego repertuaru polskiego. Odczuwamy w tej dziedzinie ogromne braki. Niedawno odbyła się w Warszawie konferencja pisarzy, wyjeżdżających do ośrodków robotniczych i chłopskich, aby mocniej związać się z życiem ludzi pracy, lepiej zrozumieć problemy budowy podstaw socjalizmu, poznać tych, o których i dla których będą pisać. Literatura pragnie włączyć się w pracę nad wykonaniem planu 6-letniego, pragnie brać czynny udział i pomagać w realizacji budowy nowego ustroju gospodarczego i społecznego.

Teatr ma tu ogromne zadanie do spełnienia. Byłoby truizmem przypominać o ogromnej roli wychowawczej i mobilizującej tej dziedziny sztuki. Działa ona w sposób szybszy i bardziej bezpośredni niż powieść, a może nawet niż poezja. Najlepszym przykładem, potwierdzającym tę tezę, jest żywość dyskusji, jakie toczyły się wśród robotniczych widzów na temat sztuk radzieckich, pokazanych w czasie Festiwalu (np. na temat „Moskiewskiego charakteru" Sofronowa, czy też „Zielonej ulicy" Surowa), oraz na temat „Brygady szlifierza Karhana".

Powszechnie znana jest również rola teatru w walce o przebudowę społeczną w Związku Radzieckim w czasie realizacji pierwszych stalinowskich planów pięcioletnich czy kolektywizacji rolnictwa. Nie inne było też zadanie „Brygady szlifierza Karhana" wystawionej w Czechosłowacji w pierwszym roku wykonywania planu 5-letniego tego kraju.

Nie posiadamy prawie zupełnie polskich sztuk współczesnych, które oświetlałyby aktualne zagadnienie życia naszego społeczeństwa i walki z wrogiem klasowym o przebudowę społeczną, których osią i treścią byłyby konflikty socjalistyczne. Tak cenna sztuka Kruczkowskiego „Niemcy" mówi wprawdzie o bardzo aktualnym zagadnieniu niemieckim ale to nie rozwiązuje sprawy w stosunku do zadań teatru polskiego w okresie realizacji planu 6-letniego. Posiadamy wprawdzie sztukę Wirskiego „Inżynier Saba" o współczesnej problematyce produkcyjnej i sztukę J. T. Dybowskiego pt. „Zapora" o walce klasowej na wsi, ale po pierwsze obie sztuki grane są na niewielu polskich scenach (i to raczej drugoplanowych), a po drugie są one już nieco przestarzałe i same nie rozwiążą również palącego problemu potrzeby współczesnej, politycznej sztuki polskiej, pomagającej wykonywać wielkie nasze plany i zamierzenia.

Niedawno opublikowaliśmy w „Trybunie Ludu" apel zespołu Teatru Nowego w Łodzi do pisarzy polskich. Kolektyw, który wystawił „Brygadę szlifierza Karhana" i pragnie, rozwijając dalej swoją nową linię repertuarową, wystawić odpowiednia sztukę polskiego autora — nie mógł takiej sztuki znaleźć. Wezwał więc pisarzy o dostarczenie jej.

Samo wezwanie pisarzy oczywiście jeszcze nie wystarcza. Trzeba stworzyć warunki, w których nowe sztuki powstawałyby w Polsce. Zrobiono już w tej dziedzinie niejedno. Poważne znaczenie ma tu wyjazd 70 pisarzy w teren. Dramaturgowie zetkną się w fabrykach, we wsiach, czy spółdzielniach produkcyjnych z nowymi problemami i znajdą materiał, który, być może, pozwoli im napisać wartościowe, aktualne sztuki.

Pewien plon przynieść powinien również rozpisany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki konkurs na polską sztukę współczesną, w którym udział zadeklarowali wybitni pisarze, oraz projektowany Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych.

Nie wolno jednak zapominać o jeszcze jednym, bardzo istotnym sposobie formowania się nowej twórczości dramatycznej. Jest nim ścisła współpraca pisarza z teatrem. Zdobycie i opanowanie podstaw naukowego socjalizmu jest ideologicznym narzędziem, nieodzownym dla współczesnego pisarza polskiego w jego pracy. Niejednokrotnie jednak wysoki poziom świadomości ideowej i właściwa postawa światopoglądowa nie wystarcza. Polski dramaturg postępowy pozbawiony był prawie zupełnie możliwości wystawiania sztuk za czasów sanacyjnych. Nie było w ogóle polskiego teatru za czasów okupacji. Kto zna ogromne wymogi teatru w dziedzinie logiki konstrukcji i trudności pisarskich, ten wie, że dobra sztuka nie może na dobrą sprawę powstać bez konfrontacji i sprawdzenia jej konstrukcji na scenie. Tej możliwości pozbawieni byli przez długie lata polscy pisarze. Trzeba więc dać im ją teraz. Inaczej zachodzi poważna obawa, że umiejąc nawet nadać swym sztukom właściwą treść ideową, pisać będą dramaty artystycznie słabe i papierowe. Trzeba więc tworzyć eksperymentalne studia teatralne związane trwale z grupą pisarzy, którzy na ich scenach będą mogli sprawdzać i wypróbowywać w twórczych dyskusjach swoje możliwości dramaturgiczne. Wiadomo, że najlepsze sztuki powstawały w bezpośrednim zetknięciu z teatrem.

Czy wszystkie wysiłki wokół stworzenia polskiego repertuaru sztuk współczesnych mogą rozwiązać to zagadnienie konstrukcji repertuaru bez reszty? Oczywiście, że nie. Jest to tylko tendencja rozwojowa, kierunek naszej polityki kulturalnej. Zawsze pozostanie żywa konieczność sięgania do dzieł teatru radzieckiego — drogowskazu dla wszystkich teatrów krajów budujących socjalizm, najlepszej szkoły socjalistycznego realizmu, potrzeba śledzenia życia kulturalnego krajów demokracji ludowej i wprowadzania na nasze sceny najlepszych sztuk, które tam powstają.

W tym celu konieczna jest planowa, celowa i kierowana polityka przekładów.

Nie jest rzeczą słuszną, aby każdy teatr szukał tylko na własną rękę sztuk, które nadają się do inscenizacji.

Trzeba sporządzić roczny plan polskich sztuk i przekładów dla naszych teatrów. Planowanie obowiązuje nie tylko od dołu do góry, ale i od góry w dół, nie tylko dyrekcje poszczególnych teatrów, ale i dyrekcje teatrów, oper i filharmonii, Ministerstwo Kultury i Sztuki. Dopóki polityka repertuarowa Ministerstwa Kultury i Sztuki nie będzie prowadzona w ten sposób i nie będzie na czas zaopatrywać teatrów w dobre sztuki (bądź to polskie, bądź to w przekładach), powtarzać będziemy do znudzenia, że przewidująca i planowa polityka repertuarowa jest warunkiem dalszego rozwoju polskiego teatru. Albowiem wartościowy repertuar określa oblicze teatru i od niego zależy przyszłość naszych scen.

Przegląd prasy

Profesor Fr. Wolf — nasz dobry znajomy

Pod powyższym tytułem przypomina łódzki „Głos Robotniczy" z 25 lutego br. wydarzenie sprzed 20 lat, związane z osobą Friedricha Wolfa, szefa Misji Dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Ludowej, który przed kilku dniami objął to stanowisko w Warszawie.

Łódzki Teatr Miejski wystawił 14 stycznia 1930 roku sztukę Wolfa, który jest znanym dramaturgiem. Sztuka pt. „Cjankali", demaskująca moralność burżuazyjną, cieszyła się w Łodzi wielkim powodzeniem. Ale łódzka kołtuneria spod znaku endecji nie mogła tego ścierpieć. Na spektaklach rzucano bomby łzawiące, prasa endecka rozpoczęła nagonkę przeciw antyfaszystowskiemu pisarzowi niemieckiemu.

Nic nie pomogło — sztuka szła dalej przy kompletach na widowni. Wówczas dr Wolf przysłał list do teatru łódzkiego, pisząc m. in.:

„Klasa robotnicza ma prawo oglądać w swoim mieście sztuki, omawiające zagadnienia z życia proletariatu".

„Walczyłem od lat z reakcją i faszyzmem — pisał dr Wolf o sobie — w roku 1920 walczyłem przeciw faszystowskim zamachowcom z puczu Kappa. — Prowadzono mnie na śmierć na rozkaz oficerów bandyckiego korpusu Lützowa. W Arnheim — za propagandę antywojenną wtrącono mnie do ciemnicy. Uważam, że sztuka jest również wielką, potężną bronią w rękach walczącego o świetlane jutro proletariatu".

„To, co się działo u was podczas przedstawień „Cjankali" — nie jest odosobnionym fragmentem. Faszyści w Halle, Kolonii, Frankfurcie nad Menem — robili to samo, co faszyści łódzcy. Jestem dumny, że robotnicza Łódź — miasto proletariackie nie dało się sterroryzować grupkom faszystowskiej młodzieży i wystawia nadal moją sztukę, która uczy walczyć z kapitalizmem".

Korespondencyjna narada agitatorów

Katowicka „Trybuna Robotnicza" zorganizowała korespondencyjną naradę agitatorów przemysłu węglowego. Towarzysze piszą do redakcji o swoich doświadczeniach w pracy agitatorskiej — „Trybuna" drukuje te wypowiedzi i w ten sposób inni agitatorzy zapoznają się z dobrymi i skutecznymi metodami agitacji.

W numerze z dn. 28 lutego „Trybuna Robotnicza" drukuje list tow. Andrzeja Piwowara, agitatora z kopalni im. J. Wieczorka, który stwierdza:

Agitować można i trzeba wszędzie i na wszystkie tematy: polityczne i gospodarcze. Nie milczkiem, gdyż każdy agitator powinien być dumny ze swej funkcji, którą obdarzyła go Partia, ale śmiało, otwarcie tłumaczyć ludziom trapiące ich zagadnienia. Ludzie muszą wiedzieć, że agitator jest ich przyjacielem i jego najważniejszym zadaniem jest im pomagać na każdym kroku.

Tow. Piwowar zwraca uwagę jednocześnie na braki w wyszkoleniu i instruowaniu agitatorów:

Po to jednak, by móc dobrze agitować, trzeba otrzymywać odpowiednie instrukcje, nastawienie. To niestety u nas nie było tak, jak być powinno. Na odprawy przychodzi znikoma ilość towarzyszy, co znów świadczy o tym, że towarzysze ci są słabo uświadomieni, że nie znają swych obowiązków jako partyjnika. A jeśli poszukamy dalej to znajdziemy przyczynę i tego zjawiska: po prostu brak jest kursów dla agitatorów, a takie muszą być zorganizowane, gdyż przede wszystkim agitatorzy, którzy mają przenosić uchwały Partii w teren, muszą mieć dostateczny poziom ideologiczny i polityczny.

Korespondencyjna narada agitatorów — jest dobrą formą, którą można zastosować i w innych wypadkach: nie odrywa ludzi od pracy i pozwala szerokiemu ogółowi korzystać z doświadczeń poszczególnych towarzyszy.

Dobra inicjatywa

Wrocławska „Gazeta Robotnicza" z dn. 24 lutego donosi o zwołaniu przez ORZZ narady pracowników Służby Zdrowia — lekarzy i personelu pomocniczego. Narada wykazała, że większość pracowników Służby Zdrowia spełnia swoje zadanie z całym oddaniem. Szereg lekarzy wyróżniono dyplomami uznania i premiami za dobrą pracę.

Na konferencji ujawniono jednak również wypadki niesumienności i nadużyć, dokonywanych przez jednostki, hańbiące swój zawód. Tak np.:

Dr Cieszyński z Wrocławia bez badania przepisywał chorym lekarstwa, określał rodzaj choroby zaocznie, pobierał od ubezpieczonych pieniądze za wizyty. Dr Wolf lekkomyślnie wystawia na rachunek Ubezpieczalni Społecznej najdroższe lekarstwa osobom nieubezpieczonym, do pacjentów zaś z U.S. odnosi się w sposób grubiański. Niektórzy lekarze świadomie wypisują chorym niemieckie specyfiki wiedząc, że nie można dostać ich w żadnej aptece. W ten sposób lekarze ci czynią z ludzi trawionych chorobą podatny element dla wsłuchiwania się w głosy wrogiej propagandy.

Zabierający głos w dyskusji sekretarz organizacji podstawowej przy Zakładach Leczenia Gruźlicy w Gryfowie Śląskim, tow. Motała poddał krytyce sposób obsadzania odpowiedzialnych stanowisk przez ZUS:

Mieszkańcy Górzyńca znienawidzili dr Poniatowskiego za jego mocno niewłaściwe odnoszenie się do chorych robotników, a ZUS, jakby w nagrodę za „zasługi" — mianował tego lekarza dyrektorem dużego zakładu leczniczego w Gryfowie.

Przeprowadzenie podobnych narad również w innych okręgach dopomogłoby do usunięcia wielu braków na tym tak ważnym odcinku życia społecznego, jakim jest lecznictwo.

Studenci agronomii Uniwersytetu Wrocławskiego nawiązali współpracę ze spółdzielniami produkcyjnymi

Naukowcy i młodzież akademicka wydziału rolnego Uniwersytetu Wrocławskiego nawiązali łączność z młodzieżą dolnośląskich spółdzielni produkcyjnych. Akcja ma na celu zapoznanie młodzieży wiejskiej z nowoczesnymi zdobyczami nauki rolniczej, a przede wszystkim z radzieckimi doświadczeniami naukowymi w dziedzinie agrobiologii i w praktycznym stosowaniu metod Miczurina, Łysenki i Williamsa w uprawie roślin i hodowli.

Specjalnie dobre warunki dla rozwoju stałej współpracy w stosowaniu praktycznym nowoczesnych zdobyczy agrobiologów radzieckich, znaleźli asystenci i studenci w spółdzielni produkcyjnej Szczawienko (pow. Wałbrzych). Do spółdzielni tej przystąpili nie tylko wszyscy chłopi z gromady, ale również i robotnicy rolni gminy Szczawienko.

Po nawiązaniu współpracy ze spółdzielnią Pszenno w pow. Świdnica i założeniu w niej koła agrobiologicznego, asystenci i studenci agronomii rozpoczęli wstępne prace, mające na celu utworzenie młodzieżowych brygad produkcyjnych, które stosować będą na poletkach doświadczalnych nowoczesne metody agrobiologiczne.

Młodzież ZMP i „SP" pomaga w przygotowaniach do akcji siewnej

Do walki o terminowe, sprawne i planowe przeprowadzenie tegorocznych wiosennych siewów włączyła się cała młodzież wiejska.

Koła ZMP we wsiach, spółdzielniach produkcyjnych i w PGR pomagają w przygótowaniach i przeprowadzaniu ogólnych zebrań, na których omawiane są plany akcji siewnej. Młodzież przygotowuje się również do organizowania ZMP-owskich zespołów uprawowych, które będą współdziałały przy likwidacji odłogów i gruntów.

Na specjalnych zebraniach ZMP-owcy, zatrudnieni w TOR, POM, SOM, PZGS, administracji rolnej i w oddziałach Banku Rolnego omawiają i nakreślają zadania młodzieży w pracach przygotowawczych do akcji siewnej.

Dużą pomoc okazują mało i średniorolnym chłopom przy remontach narzędzi rolniczych młodzieżowe ekipy remontowe.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

KRAKOWSKIE OBSERWATORIUM ASTRONOMICZNE ZANOTOWAŁO TRZĘSIENIE ZIEMI

Krakowskie Obserwatorium Astronomiczne U. J. zanotowało w dniu 28 lutego br. trzęsienie ziemi, którego ognisko znajdowało się w odległości około 10 tys. km. Początek trzęsienia wypadł o godz. 11.22, maksimum zaś nasilenia o godz. 11.45.

CENNY OBRAZ MALARZA POLSKIEGO Z XVI WIEKU

Władze konserwatorskie w Łodzi odkryły na strychu drewnianego kościółka, pochodzącego z XVI wieku, we wsi Kaszewice, pow. piotrkowskiego, cenny obraz ołtarzowy, zdaniem specjalistów — pędzla malarza polskiego ze szkoły krakowskiej 16-go stulecia.

Niszczejące dotychczas na strychu dzieło nieznanego artysty poddane będzie renowacji w pracowni konserwatorskiej muzeum sztuki w Łodzi.

KORA WIERZBOWA ŹRÓDŁEM CENNYCH GARBNIKÓW

Zakład technologii rolnej Uniwersytetu Poznańskiego prowadzi pod kierunkiem prof. dr Janickiego i inż. mgr Żurakowskiego prace naukowo - badawcze nad korą najbardziej rozpowszechnionych gatunków wierzb, tzw. krzewiastych, która przedstawia znaczną wartość dla przemysłu garbarskiego.

Prace te mają za zadanie ustalenie ilości garbnika w gatunkach wierzb uprawianych na plantacjach wikliniarskich w Polsce.

Trzeba szeroko propagować właściwe nawożenie gleby

Na wiosenne zasiewy w roku 1950 wieś polska otrzyma około 1 miln. ton nawozów sztucznych, t. zn. o 40 proc. więcej niż w ubiegłym roku. Sieć gminnych spółdzielni prowadzi już od dłuższego czasu sprzedaż nawozów, a Państwowy Bank Rolny uruchomił specjalne kredyty na ich zakup. Ceny nawozów sztucznych utrzymane zostały na zeszłorocznym, korzystnym dla chłopa, poziomie.

*

W walce o wykonanie planu na odcinku produkcji rolnej zagadnienie właściwego nawożenia jest niezmiernie ważne. Państwo Ludowe przywiązuje też do niego należytą wagę, troszcząc się nie tylko o dostawę odpowiedniej ilości nawozów, ale również o sprawiedliwy rozdział i umożliwienie zakupów mało- i średniorolnym chłopom.

Zarządzenie władz państwowych, regulujące warunki sprzedaży nawozów sztucznych na wiosenne zasiewy, wydane zostało jeszcze w listopadzie ub. r. Zabezpieczyło ono chłopu mało i średniorolnemu pierwszeństwo przy zakupie, uniemożliwiając równocześnie wykupienie nawozów przez bogacza wiejskiego.

Nowością w tegorocznej wiosennej akcji nawozowej jest zupełne przejęcie dystrybucji przez szeroko rozgałęzioną już sieć gminnych spółdzielni. Będzie to ogromnym ułatwieniem i równocześnie zachętą do stosowania nawozów sztucznych przez mało i średniorolnych chłopów. Nie trzeba wyjaśniać, że wyjazd do składnicy PZGS-u w oddalonym o kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt kilometrów mieście po nieznaczne stosunkowo ilości nawozów sztucznych był dla drobnych gospodarzy połączony z wielkimi trudnościami i kosztami.

Usprawniona została też dostawa nawozów do gminnych spółdzielni, które oprócz zamówień całowagonowych sprowadzać mogą również mniejsze ilości, zależnie od potrzeb. W celu umożliwienia gminnym spółdzielniom terminowego wykonania zamówień na odpowiednie ilości nawozów sztucznych, Państwowy Bank Rolny uruchomił dla nich kredyt obrotowy w wysokości 4 miliardów złotych. Dzięki temu wysyłkę nawozów rozpoczęto już we wrześniu ub. roku.

*

Musimy stwierdzić, że w pracy nad właściwym zaopatrzeniem wsi w nawozy sztuczne zrobiliśmy bardzo dużo. Ale czy wszystko?

Chłop mało i średniorolny przed wojną prawie wcale nie stosował nawozów sztucznych, zarówno z powodu ich drożyzny jak i z powodu niskiego stopnia kultury rolniczej.

W Polsce Ludowej sytuacja uległa gruntownej zmianie. Stosunek cen zboża do nawozów zmienił się na korzyść chłopa. Rozpoczęto akcję uświadamiającą, mającą na celu podniesienie fachowej wiedzy rolniczej. Między innymi ZSCh przystąpił do zakładania pokazowych poletek nawozowych w gospodarstwach chłopskich. W ub. roku założono około 13 tys. takich poletek.

W bieżącym roku przewiduje się założenie 23 tysięcy poletek, które w tym roku będą się znajdowały pod opieką aparatu Państwowej Administracji Rolnej, a mianowicie instruktora powiatowego i gminnego.

Planowa, systematyczna, oparta na własnym doświadczeniu chłopa praca uświadamiająca, jest najwłaściwsza i należy ją kontynuować. Należy w niej uwzględnić między in. sprawę właściwego stosowania różnych rodzajów nawozów.

Nie jest tajemnicą fakt, że w wielu województwach chłopi „przyzwyczaili się" do jednego nawozu. Chłopi z Białostocczyzny np. żądają prawie wyłącznie nawozów fosforowych, obojętne czy to na jesienne, czy wiosenne nawożenie. Chłopi z wojew. szczecińskiego znowu zgłaszają w większości zapotrzebowanie na nawozy azotowe.

Centrala Rolnicza Spółdzielni przesyła nawozy chłopom według zapotrzebowań, nadesłanych przez gminne spółdzielnie. Akcja ta według meldunków przebiega sprawnie. Jednak stosunek zamówień poszczególnych nawozów nie zawsze jest właściwy i opiera się, podobnie jak w ubiegłym roku, często na tych właśnie złych przyzwyczajeniach.

W dziedzinie propagowania pełnego nawożenia, które przyczynia się do wysokich plonów, w ubiegłym roku zrobiono za mało. Aparat Państwowej Administracji Rolnej i ZSCh oraz ogniwa CRS powinny natychmiast przystąpić do szerokiej propagandy właściwego nawożenia gleby koniecznymi składnikami pokarmowymi w sezonie wiosennym. Można to zrobić np. na zebraniach uświadamiających w gromadach, przy opiniowaniu podań o kredyty nawozowe oraz w różnych formach propagandy masowej i indywidualnej.

Zagadnienie to powinni również stawiać na zebraniach gromadzkich instruktorzy gminni.

Ważnym zadaniem terenowych organizacji naszej Partii jest dopilnowanie, by spółdzielnie na czas sprowadzały nawozy, by komitet członkowski zainteresował się dystrybucją nawozów z punktu widzenia klasowego, by w sklepie gminnej spółdzielni nie pozostały po zakończeniu akcji siewnej żadne remanenty nawozowe.

S. MOŁDRZYK

PZPB im. J. Stalina podejmuje zobowiązania stałego podwyższania jakości produkcji

Ogólnokrajowa narada aktywu gospodarczego przem. bawełnianego

W Łodzi odbyła się, z udziałem ministra przemysłu lekkiego tow. E. Stawińskiego, ogólnokrajowa narada kierowniczego aktywu gospodarczego polskiego przemysłu bawełnianego. Narada poświęcona była omówieniu wyników pracy w pierwszych dwóch miesiącach realizacji planu 6-letniego oraz opracowaniu wytycznych działalności w najbliższej przyszłości. Na naradzie załoga PZPB im. J. Stalina zgłosiła zobowiązanie przekroczenia planu rocznego i co miesięcznego podnoszenia jakości produkcji o 5 proc.

Przemysł bawełniany wykonuje obecnie miesięcznie plany produkcji w ustalonej wysokości, a nawet je przekracza. Istnieją jednak możliwości dalszego zwiększenia produkcji i dalszej poprawy jakości.

Na naradzie aktywu gospodarczego przemysłu bawełnianego przedstawiciel załogi Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Józefa Stalina w Łodzi, zgłosił w imieniu załogi przędzalni cienkoprzędnej tych zakładów zobowiązanie podwyższenia planu rocznego o 5 proc. Jednocześnie cała załoga zakładów stalinowskich, poczynając od marca br. podnosić będzie co miesiąc o 5 proc. jakość produkowanych towarów, aż do uzyskania możliwej do osiągnięcia maksymalnej wysokości.

Narada uznała, że walka o jakość jest jednym z najważniejszych zadań, stojących obecnie przed aktywem kierowniczym i załogami całego przemysłu bawełnianego w Polsce, gdyż z wynikami tej walki wiąże się m. in. właściwe i pełne zaopatrzenie ludności w artykuły bawełniane. Postanowiono zatem dążyć do dalszego podnoszenia produkcji i jej jakości w zakładach, wykonujących plany oraz zaktywizować te zakłady, w których dotychczas nie zdołano zmobilizować załóg do stałego systematycznego wykonywania planów.

Przykładem właściwie przeprowadzonej mobilizacji sił jest załoga PZPB w Dzierżoniowie. Ilość produkowanej w tych zakładach „primy" wynosiła przed 4 miesiącami zaledwie 4 proc., dziś — załoga dzierżoniowska wykonuje plan z nadwyżką, a jakość produkcji podniosła się do 79 proc. towarów najwyższej jakości. Z zakładów tych winny brać przykład dyrekcje, rady zakładowe i organizacje partyjne innych fabryk.

Natomiast, jak stwierdził tow. min. Stawiński na naradzie, żadna z fabryk przemysłu bawełnianego, mimo trudności w dziedzinie przeprowadzania remontów — nie wzięła przykładu z tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu, gdzie powstała myśl zorganizowania szybkościowych brygad remontowych.

W związku z tym narada uznała za konieczne jak najszybsze wprowadzenie remontów szybkościowych w przemyśle bawełnianym przy wykorzystaniu doświadczeń radzieckich i doświadczeń tomaszowskiej fabryki.

Reasumując wyniki narady min. E. Stawiński podkreślił, iż społeczeństwo oczekuje od załóg i kierownictwa fabryk bawełnianych pełnego wykonania planów zarówno ilościowych, jak i jakościowych, wyrażając przekonanie, że „przemysł bawełniany w zgodnym wysiłku inteligencji technicznej i robotników te twarde zadania bojowe wykona".

Ponad 2 miliony oszczędności daje wynalazek robotnika TOR

Przodownik pracy i nowator Warsztatu Okręgowego TOR w Sulechowie, Franciszek Skraburski, wynalazł nowy sposób produkowania części zamiennych do traktorów „JHD" i „Case" oraz ulepszył tzw. tuleje w tych traktorach.

Wynalazek Fr. Skraburskiego, po odliczeniu kosztów materiałów i robocizny, przynosi ponad 2 miliony zł oszczędności rocznie.

Ulepszenia dokonane przez Fr. Skraburskiego zastosowane zostały już w wielu Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Spółdzielnia produkcyjna w Przyłęczku

W bieżącym roku powstała, jako pierwsza w powiecie jędrzejowskim, woj. kieleckie, spółdzielnia trzeciego typu w Przyłęczku. Zakończono już prace pomiarowe, jak również wydzielono indywidualne działki członkowskie. Na fotografii, mierniczy Bernauer i członkowie spółdzielni: Piotr Kwiecień i Stanisław Wolski sprawdzają ostatnie pomiary

Foto AR

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet

Płyną nieprzerwanie zobowiązania produkcyjne i meldunki o wykonaniu podjętych uchwał

Ze wszystkich województw napływają meldunki o dalszym masowym podejmowaniu przez kobiety długofalowych zobowiązań produkcyjnych oraz o przedterminowym wykonaniu uchwał, podjętych dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet — 8 marca.

Pracownice Fabryki Kartonaży w Krakowie zobowiązały się wykonać roczny plan pracy w ciągu trzech kwartałów.

W fabryce mydła „Śmiechowski" robotnice postanowiły w ciągu I kwartału podnieść wykonanie normy w pakowaniu mydła do 153 proc. oraz przekroczyć plan produkcji proszku do prania o 10 proc.

*

Z woj. śląskiego meldują o realizacji zobowiązań podjętych przez kobiety wiejskie dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet.

M. in. aktywistki ZSCh w pow. grodkowskim zorganizowały 8 grup hodowlanych drobiu oraz uruchomiły 6 kursów kroju i szycia, obejmując szkoleniem ponad 100 kobiet.

W pow. opolskim Koło Gospodyń Wiejskich gminy Zagwiździe założyło grupę hodowli jedwabników, zaś w gromadzie Grotowice kobiety zakupiły sprzęt gimnastyczny dla miejscowej szkoły.

O wykonaniu zobowiązań donoszą również kobiety z pow. będzińskiego. Koło Gospodyń w Dobieszowicach zakupiło z dochodów uzyskanych z imprez artystycznych dla gromady siewnik do buraków.

*

W pow. kętrzyńskim, woj. olsztyńskiego, 50 kół gospodyń wiejskich postanowiło zwiększyć dostawę mleka do spółdzielni o 20 proc., założyć nowe grupy hodowców drobiu oraz zorganizować nowe koła gospodyń wiejskich.

Podobne zobowiązania powzięło 18 kół gospodyń wiejskich pow. pasłęckiego, reszelskiego, olsztyńskiego i węgorzewskiego.

Członkinie Gminnej Rady Kobiecej w Małdytach, pow. Morąg, zobowiązały się zorganizować 12 grup hodowców trzody chlewnej i 6 grup plantatorów lnu i konopi.

Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Wimdzie, pow. Kętrzyn, zobowiązały się dostarczać do mleczarni przez cały rok po 10 tys. litrów mleka miesięcznie.

Pełne, terminowe zaopatrzenie gwarancją wykonania planów w budownictwie

W dniach 27 i 28 lutego odbyła się krajowa odprawa służby zaopatrzenia przedsiębiorstw, podległych Ministerstwu Budownictwa. W naradzie udział wzięli: tow. wiceminister inż. St. Pietrusiewicz, dyrektorzy departamentów i biur, przedstawiciele przedsiębiorstw central handlowych i biur sprzedaży oraz inwestorzy Ministerstwa Budownictwa.

W dyskusji, w której wzięło udział ok. 60 osób, omówiono następujące tematy: organizacja służby zaopatrzenia w budownictwie; ocena planowania zaopatrzenia na rok 1950; sprawozdawczość materiałowa, jej wpływ i znaczenie w zaopatrzeniu; realizacja zaopatrzenia materiałowego i gospodarka materiałami w przedsiębiorstwach; zaopatrzenie w sprzęt, maszyny, urządzenia i transport.

Odpowiednie zaopatrzenie materiałowe jest jednym z głównych czynników, gwarantujących wykonanie planów w budownictwie. Całe budownictwo posiada pokrycie materiałowe, nie rozporządza jednak nadmiarami i wobec tego konieczne jest właściwe zaplanowanie zaopatrzenia, sprawna terminowa realizacja dostaw i oszczędna, racjonalna gospodarka materiałami. Oceniając w pełni wagę tego problemu zebrani na naradzie — uchwalili rezolucję, w której zobowiązują się oszczędnie i właściwie gospodarować materiałami budowlanymi, sprzętem i transportem oraz dostawiać materiały i sprzęt punktualnie w terminie, przewidzianym planem.

Zapisy do żeńskiej szkoły kolejowej

SIEDLCE. Członkinie LK w wieku 15—18 lat, mające ukończoną szkołę podstawową, mogą składać podania do Pow. Zarz. LK w Siedlcach o przyjęcie do 3-letniej szkoły kolejowej.

Przy rozpatrywaniu podań będą brane pod uwagę warunki materialne kandydatek.

(r-k)

Nowa jednostka ratownicza dla portu szczecińskiego

Port szczeciński otrzymał nową, pełnomorską jednostkę ratowniczą najnowocześniejszego typu M/S „Szkwał", który będzie pełnił służbę na awanporcie Szczecina w Świnoujściu.

M/S „Szkwał", dzięki swym doskonałym urządzeniom i mocnej konstrukcji będzie mógł udzielać pomocy zagrożonym statkom na pełnym morzu i zabłąkanym kutrom rybackim. Nowy statek posiada urządzenia, służące do ratowania ludzi w czasie silnych sztormów. Są to automatyczne wyrzutnie, rozpościerające z boku statku siatki ratownicze.

1 miliard wkładów w PKO

Wkłady oszczędnościowe Powszechnej Kasy Oszczędności przekroczyły ostatnio sumę 1 miliarda zł. Posiadaczem książeczki oszczędnościowej, który swoim wkładem spowodował przekroczenie tej sumy, okazał się pracownik Centralnego Zarządu Przemysłu Motoryzacyjnego w Warszawie, Romuald Rustecki, syn robotnika — awansowany na stanowisko inspektora technicznego w CZPMot.,

Wręczając R. Rusteckiemu premię pieniężną, w wysokości 10 tys. zł, przelaną na jego książeczkę — przedstawiciel PKO zaznaczył, że osiągnięty dotychczas 1 miliard zł oszczędności i rosnące nadal wkłady, świadczą o coraz większym zrozumieniu potrzeby oszczędności pieniężnej wśród ludzi pracy miast i wsi.

Coraz więcej przodownic pracy w przemyśle wyrobów metalowych

Ruch współzawodnictwa pracy wśród kobiet przemysłu wyrobów metalowych zatacza coraz szersze kręgi, przyczyniając się do wzrostu wydajności i podniesienia tempa pracy. Obecnie w szlachetnej rywalizacji o jak najwyższe przekroczenie norm produkcyjnych, przy równoczesnym utrzymaniu jak najwyższej jakości wyrobów, uczestniczy około 5 tys. kobiet. Z tej liczby 833 robotnice otrzymały zaszczytny tytuł przodownika pracy, uzyskany dzięki zdobyciu pierwszego miejsca w jednym z 3-miesięcznych etapów współzawodnictwa.

Na czoło wysuwa się m. in. 20-letnia pakowaczka z Zakładów Nr 2 w Bielsku, aktywistka ZMP, Maria Hankus. Zdobyła ona sześciokrotnie pierwsze miejsce we współzawodnictwie etapowym, utrzymując prymat w ciągu 18 kolejnych miesięcy.

Córka małorolnego chłopa, wybitna aktywistka ZMP, Janina Micorek, pracując jako robotnica w maszynowni w tym samym zakładzie pracy, zajęła w 5 etapach współzawodnictwa przodujące miejsce, wyróżniając się wielką inicjatywą w pracy.

Świetnymi wynikami legitymuje się również czołowa przodownica pracy, pakowaczka Zakładów Nr 3 w Sporyszu, Leokadia Goryl, uzyskująca przeciętnie 200 proc. normy technicznej. Młoda robotnica, tow. Emilia Bieniek, osiągając stale wysokie przekroczenia norm, zdobyła kolejno pierwsze miejsca w 3 kwartalnych etapach współzawodnictwa.

SPORT

Akcja wyborcza umocniła sport związkowy

W gmachu CRZZ w Warszawie, odbyła się 2-dniowa odprawa sekretarzy zarządów okręgowych zrzeszeń sportu związkowego, która miała m. in. na celu omówienie ostatnich wyników wyborów do kół i klubów związkowych i przedyskutowanie zagadnień oraz zadań, stojących przed sportem związkowym w roku bieżącym. W obradach wzięli udział również aktywiści ZMP z całego kraju.

Sprawozdania, złożone z akcji wyborczej, wykazały, iż akcja nie tylko udała się całkowicie, lecz również dzięki niej pozyskano nowy aktyw sportowy, który zagwarantuje dalszy rozwój wychowania fizycznego i sportu związkowego.

W dyskusji nad sprawozdaniami głos zabierali przedstawiciele poszczególnych okręgów i zrzeszeń sportowych, szeroko omawiając m. in. zagadnienie współpracy na swym terenie ze Związkiem Młodzieży Polskiej oraz innymi organizacjami ideowo-wychowawczymi.

Dyskusję podsumował wiceprzewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych tow. Burski: „Stwierdzić trzeba — powiedział m. in. tow. Burski, — że tegoroczne wybory umocniły poważnie sport robotniczy. Na nowych zarządach spoczywa obowiązek dalszego podniesienia poziomu pracy organizacyjnej, wychowawczej i sportowej".

Wiele miejsca poświęcił tow. Burski rozwojowi sportu związkowego w ZSRR. „Każdego, kto pozna pracę w zakresie wychowania fizycznego ZSRR — powiedział tow. Burski — uderza fakt, że jest to ogromna praca społeczna. I to jest olbrzymi dorobek radzieckiego sportu związkowego. Mistrzowie sportu w Związku Radzieckim są właściwie wykorzystywani w pracy instruktorskiej. Nad każdą grupą specjalną opiekę sportową sprawuje mistrz sportu. Instruktorzy, mistrzowie sportu odwiedzają również poszczególne zakłady pracy, gdzie prowadzą treningi i zaprawę sportową, przekazując swoją wiedzę i doświadczenia młodzieży".

Otwarcie kursu dla instruktorów-działaczy sportowych

Dnia 1 marca w auli Akademii WF im. gen. K. Świerczewskiego odbyło się uroczyste otwarcie jednorocznego kursu dla instruktorów - działaczy sportowych, reprezentujących Związki Zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej i Zrzeszenie Sportowe „Gwardia".

Na otwarcie kursu, mającego doniosłe znaczenie dla rozwoju kultury fizycznej w Polsce Ludowej, przybył przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej tow. poseł Lucjan Motyka, który w przemówieniu podkreślił rolę działacza k. f. w Odrodzonej Polsce i nierozerwalny związek, jaki zachodzi między sportem i w. f., a rolą ogólnego wychowania nowego człowieka. Wyszkolenie odpowiednich kadr działaczy, dobrych fachowców i dobrych wychowawców młodzieży, ma ogromne znaczenie dla polskiego ruchu sportowego. Praktyka już niejednokrotnie wykazała, że bardzo często dobry fachowiec i instruktor, posiadający duży zasób wiedzy, okazywał się nieodpowiednim wychowawcą. Tow. Motyka zaznaczył, że z uwagi na ogromny wpływ, jaki ma wychowawca na młodzież, wyszkolenie kadr instruktorów i działaczy jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Kurs rozpoczęty w Akademii W. F., zapoczątkuje dalsze, które wypełnią dotkliwą lukę w szeregach działaczy i instruktorów, odczuwaną w terenie.

(D)

Reprezentacja hokejowa Śląska zwycięża Sokol (Frysztat) 11:3

KATOWICE. — Na Torkacie odbył się międzynarodowy mecz hokejowy, między reprezentacją Śląska a czechosłowacką drużyną Sokol (Frysztat) Ślązacy, mimo że grali w osłabionym składzie bez zawodników wicemistrza Polski — Górnika (Janow), byli zespołem lepszym i wygrali wysoko 11:3 (2:1, 3:1, 6:1).

Drużyna czechosłowacka tylko w pierwszej tercji była równorzędnym przeciwnikiem. Najlepszym jej graczem był bramkarz, który uratował Sokol od jeszcze wyższej porażki. W reprezentacji Śląska wyróżnił się Skarżyński II, zdobywca 5 bramek. Pozostałe bramki padły ze strzałów: Jasińskiego i Wyciska — po 2, Gojnego i Masełki — po jednej; bramki dla Sokoła uzyskali: Kaczmarzi, Wicher i Siuda.

20 rzemieślniczych spółdzielni pomocniczych powstało na Pomorzu Szczecińskim

Organizowanie rzemieślniczych spółdzielni pomocniczych na Pomorzu Szczecińskim daje poważne wyniki.

Obecnie czynnych jest 20 spółdzielni pomocniczych. Spółdzielnie te wyprodukowały w ub. roku różne wyroby rzemieślnicze wartości ponad 215 milionów zł dla Powszechnych Domów Towarowych, Centrali Rolniczych Spółdzielni Spożywców itp.

Pomocnicze spółdzielnie woj. szczecińskiego nastawione są przede wszystkim na produkcję obuwia, pantofli, sandałów, toreb skórzanych, bielizny, ubrań i kapeluszy.

Wyroby te, wykonane w ramach transakcji wiązanych, są o 30 do 50 proc. tańsze, niż na wolnym rynku.

W trakcie organizacji są obecnie spółdzielnie pomocnicze w branżach: stolarskiej, malarskiej, krawieckiej i innych.

Letnie wypasy bydła w woj. gdańskim

Centrala Mięsna w Gdańsku, dążąc do ustabilizowania rynku mięsnego przez zagwarantowanie sobie potrzebnej ilości mięsa, przystąpiła ostatnio do zawierania umów z mało i średniorolnymi chłopami oraz spółdzielniami produkcyjnymi na letnie wypasy bydła.

Akcja ta cieszy się wielką popularnością wśród rolników w woj. gdańskim, którzy czerpią z niej poważne korzyści. Każdy rolnik czy spółdzielnia produkcyjna otrzymuje tytułem wynagrodzenia za wypas wartość 75 proc. przyrostu wagi poszczególnej sztuki.

Już w roku ubiegłym rolnicy woj. gdańskiego przyjmowali za pośrednictwem gminnych spółdzielni bydło na wypas i — biorąc często po kilka sztuk—otrzymali poważne sumy za utuczone sztuki. M. in. wielu rolników otrzymało tytułem wynagrodzenia krowy na własność.

Najlepszymi wynikami w akcji wypasów letnich wykazała się w ub. roku gmina Cewice w pow. lęborskim, głównym popularyzatorem tego rodzaju wypasu jest w tej gminie drobny rolnik i aktywista społeczny oraz prezes miejscowej spółdzielni gminnej — ob. Trzebiatowski. Dobre wyniki osiągnęła również spółdzielnia produkcyjna w Gnojewie, w pow. malborskim.

W bież. roku rolnicy otrzymają na wypas trzykrotnie większą ilość bydła, niż w roku ub. Największą ilość bydła przyjmą powiaty: elbląski, lęborski i kościerski, posiadające korzystne warunki do wypasów.

Przed organizacją partyjną PPB-BOR stoją poważne zadania

Ostatnie otwarte zebranie podstawowej organizacji partyjnej przy PPB—BOR, poświęcone było dwu zasadniczym sprawom — przyjęciu do partii nowych członków oraz omówieniu zadań i roli agitatorów partyjnych na budowach.

Wzbogacanie kadr organizacji partyjnych poprzez przyjmowanie do partii przodowników pracy, racjonalizatorów i robotników wyróżniających się swą postawą społeczną i świadomością polityczną — jest dla całej partii sprawą pierwszorzędnej wagi.

Towarzysze z PPB—BOR przyjęli na ostatnim zebraniu w szeregi partii dwóch młodzieżowych przodowników pracy.

Stefan Wiechetek — aktywista ZMP, przodownik pracy, organizator pierwszej młodzieżowej „trójki murarskiej", popularyzator współzawodnictwa pracy wśród młodych robotników budowlanych — został jednomyślnie przyjęty w poczet kandydatów na członków partii.

Drugim przyjętym kandydatem był tow. Kopiński — przewodniczący koła ZMP i sekretarz Rady Zakładowej w Osiedlu Nowomiejskim. Bywał on na wszystkich otwartych zebraniach oddziałowej organizacji partyjnej, żywo interesował się życiem partii, z pracy wywiązuje się dobrze.

— Pragnę — powiedział w czasie dyskusji nad jego kandydaturą — wejść w szeregi partii, aby więcej rozumieć i aby to wszystko, czego nauczymnie partia, przenosić w szeregi ZMP.

Wzrost czujności

Kandydatury nowych towarzyszy były omawiane na zebraniu bardzo szczegółowo. Ożywiona dyskusja świadczyła o wzroście poczucia odpowiedzialności za czystość szeregów partyjnych.

Potwierdzeniem był jeszcze jeden fakt — usunięcie z partii pracownika transportu — Durnowskiego.

W stosunku do Durnowskiego, towarzysze wysunęli cały szereg zarzutów. Pijaństwo, niszczenie transportu, kumoterstwo. Sprawa usunięcia go z partii była przedmiotem dyskusji już na jednym z poprzednich zebrań organizacji partyjnej przy PPB — BOR. Wówczas Durnowski prosił o pozostawienie go w partii, o danie mu możności rehabilitacji.

Towarzysze zgodzili się. Durnowski miał przez okres trzech miesięcy pracować jako robotnik placowy. Taka była uchwała organizacji partyjnej. I Durnowski zgodził się z nią na zebraniu partyjnym.

Ale już w pierwszych tygodniach Durnowski obłudnie wymigiwał się od podporządkowania tej uchwale. Nic w jego postawie nie wskazywało na zmianę stosunku do pracy. I wreszcie Durnowski, gdy zwrócono mu na to uwagę na ostatnim zebraniu partyjnym, uznał za najstosowniejsze oświadczyć:

— Legitymację odeślę wam potem, bo nie mam jej przy sobie — i z tymi słowami zamierzał opuścić salę. Pozostali towarzysze nie dopuścili jednak do tego. Sprawa została w obecności Durnowskiego ponownie przedyskutowana, odbyło się głosowanie i Durnowski został z partii usunięty.

Za usunięciem Durnowskiego z partii głosowali wszyscy towarzysze, z wyjątkiem trzech, którzy wstrzymali się od głosu. Towarzysze ci tłumaczyli brak decyzji tym, że przecież „żal człowieka", że „są gorsi od niego", że „nie można tak człowieka pognębić".

Słowem — wiele sentymentów, które świadczą o braku czujności u tych właśnie towarzyszy, o ich słabym wyrobieniu politycznym.

O roli agitatorów

Poważne zadania w dziedzinie podnoszenia świadomości politycznej załóg budowlanych, w mobilizacji tych załóg dla wykonania planów — mogą i powinni na każdej budowie spełniać agitatorzy.

Roli i zadaniom agitatorów był poświęcony na ostatnim zebraniu partyjnym PPB-BOR — referat tow. Liwczana.

Jednakże referat o ile idzie o sprawy związane z pracą na budowach ograniczył się tylko do poruszenia fragmentu — do walki z pijaństwem jako czynnika osłabiającego dyscyplinę pracy. Innych zagadnień związanych z pracą agitatorów w dziedzinie organizacji pracy, współzawodnictwa, dyscypliny pracy, troski o robotnika — nie przyniósł.

Referat nie sprecyzował więc jasno roli i zadań stojących przed agitatorami z PPB — BOR.

Także i w dyskusji nad referatem, główny nacisk kładziono na walkę z pijaństwem. Pominięto natomiast prawie zupełnie zadania agitatorów w produkcji, pominięto ich zadania w walce z marnotrawstwem, w walce o oszczędność, o rozwój współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa.

Walka z marnotrawstwem

Sprawa walki z marnotrawstwem wypłynęła jednak w ostatnim punkcie porządku dziennego zebrania, gdy jeden z towarzyszy zgłosił wniosek o utworzenie komisji, która zlustrowałaby jednorazowo wszystkie budowy i przejrzała, ile marnuje się rozmaitego sprzętu i materiałów.

Inny towarzysz zwrócił uwagę na fakt, że furmani nieostrożnie wożą cegłę, dużo cegieł rozbijają, a kierownictwo robót na to nie reaguje. Np. kierownik jednej z budów — inż. Dobrucki jest zdania, że „jeśli na tyle milionów cegieł zniszczy się 20.000, to się nie liczy".

A jednak zgłoszonej inicjatywy natychmiastowej lustracji, nie podjęło zebranie, nie podjął jej sekretarz organizacji partyjnej tow. Porowski.

Towarzysze doszli w końcu do błędnego wniosku, że wystarczy, jeśli walką z marnotrawstwem będzie zajmować się istniejąca w przedsiębiorstwie, specjalnie w tym celu powołana komisja (widocznie niezbyt aktywna — o czym świadczą chociażby przykłady marnotrawstwa zgłoszone na zebraniu).

A przecież walka z marnotrawstwem, to nie tylko sprawa komisji. To przecież sprawa codziennego mobilizowania wokół tego zagadnienia całej załogi, to walka o to, aby każdy człowiek na budowie czuł się odpowiedzialnym za każdą źle przerżniętą deskę, za każdą rozbitą cegłę, za marnujący się sprzęt. I to jest właśnie zadaniem agitatorów i całej organizacji partyjnej.

H. SZEWCZYK

Lecznictwo ginekologiczno-położnicze otrzyma w kwietniu nowy szpital

Dalsze 200 łóżek szpitalnych dla Warszawy

Najpóźniej za dwa miesiące otwarty zostanie w Warszawie nowy szpital położniczo-ginekologiczny. Szpital, który mieścić się będzie przy ulicy Karowej 10, przewidziany jest na 200 miejsc i przyniesie znaczną poprawę na odcinku szpitalnictwa położniczo-ginekologicznego w stolicy.

Jak wielkie znaczenie dla Warszawy będzie miało uruchomienie nowego szpitala, świadczy krótkie zestawienie cyfrowe.

W chwili obecnej miejska służba zdrowia dysponuje w czterech szpitalach 195 miejscami na oddziałach położniczych i 262 na ginekologicznych. Łącznie lecznictwo ginekologiczno - położnicze ma 457 łóżek szpitalnych. Uruchomienie szpitala na Karowej, który posiadać będzie 200 łóżek, w większości przeznaczonych dla położnic, to poprawa o prawie 50 proc. obecnego stanu na tym odcinku lecznictwa.

Budynek szpitalny przy ul. Karowej pozostawał od roku 1945 w użytkowaniu jednostki wojskowej. Ostatnio władze wojskowe przekazały Wydziałowi Zdrowia Publicznego ZM cały budynek. Prace remontowe i adaptacyjne w całym budynku ruszą w najbliższych dniach.

Remont i przebudowa budynku szpitalnego trwać będzie prawdopodobnie 8 tygodni, tak, że najpóźniej w drugiej połowie kwietnia 200-łóżkowy szpital zostanie oddany do użytku.

Szpital przy ul. Karowej 10 będzie po remoncie i przebudowie jedną z najlepiej urządzonych i wyposażonych placówek tego typu w kraju. Zainstalowane tu zostaną najnowocześniejsze urządzenia lecznicze.

Wydz. Zdrowia Publicznego w najbliższym czasie przystąpi do ustalenia zespołu lekarskiego dla nowego szpitala.

(ks)

Miejsca w sanatoriach dla chorych-ubezpieczonych

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie rozporządza 508 miejscami w sanatoriach przeciwgruźliczych na terenie całej Polski.

Ponadto dla dzieci zagrożonych gruźlicą lub chorych rozporządza US w Warszawie 345 miejscami w sanatoriach dziecięcych.

Do sanatoriów kieruje się po dokładnym badaniu chorego w ośrodku przeciwgruźliczym. Komisja lekarska, która zbiera się dwa razy w tygodniu decyduje na podstawie wyników badań o kolejności wysyłania chorych do sanatoriów oraz o doborze odpowiedniego sanatorium.

W zależności bowiem od stanu chorego, kieruje się go do sanatorium górskiego, podgórskiego, albo nizinnego. (G)

Poważne osiągnięcia w elektryfikacji wsi woj. krakowskiego

W Krakowie odbyło się posiedzenie wojewódzkiego komitetu elektryfikacji wsi, na którym podsumowano dotychczasowe osiągnięcia w tej dziedzinie oraz opracowano plan na rok 1950. W obradach wziął udział członek Rady Państwa wicemarszałek Szwalbe.

W woj. krakowskim osiągnięto poważne wyniki w elektryfikacji wsi. Ogółem zelektryfikowanych zostało do końca 1949 roku 320 wsi, podczas gdy plan 3-letni przewidywał elektryfikację 260. Obecnie prowadzi się prace elektryfikacyjne w 50 wsiach województwa.

W 1950 r. światło elektryczne otrzymają m. in. wszystkie spółdzielnie produkcyjne i ośrodki maszynowe.

Intensywne prace przy budowie cmentarza żołnierzy radzieckich w Warszawie

Sprzyjające warunki atmosferyczne pozwoliły na rozpoczęcie prac drogowych i ogrodniczych na terenie parku — cmentarza żołnierzy radzieckich poległych w walkach o Warszawę. Cmentarz powstaje przy ul. Żwirki i Wigury.

Miejskie Przeds. Robót Drogowych wykonało już 20 proc. zaprojektowanych prac. Obecnie układa się podłoże z gruzu ceglanego. Wodociągi i Kanalizacja przystąpiły do robót wodno - kanalizacyjnych.

Wydz. Terenów Zielonych prowadzi w dalszym ciągu sadzenie drzew i krzewów. Na terenie cmentarza - parku o obszarze około 20 ha zostanie zasadzonych około 2 tys. drzew i krzewów ozdobnych.

Szybko naprzód posuwają się prace przy budowie olbrzymiego 35-metrowego obelisku. Granit, z którego będzie zbudowany obelisk, dostarczają kamieniołomy świdnickie.

90 kamieniarzy i 30 pomocników pracuje przy obróbce płyt granitowych, na których wykonane zostaną symboliczne płaskorzeźby.

1 maja prace nad budową cmentarza - parku mają być ukończone. (R)

SPB - 2 rozpoczyna budowę hoteli robotniczych w Warszawie

SPB-2 przystąpiło już do budowy największego z czterech prowizorycznych hoteli dla robotników przyjezdnych. Hotel ten przy ul. Okopowej w pobliżu cmentarza ewangelickiego wykończony zostanie całkowicie do czerwca rb. Niezależnie od sześciu murowanych baraków mieszkalnych na 1.200 osób, posiadać on będzie własną świetlicę, kuchnię i boisko sportowe. Zamieszkiwać tu będą robotnicy, zatrudnieni przy budowach na Młynie i Kole.

W najbliższym czasie rozpocznie się budowa dalszych hoteli dla robotników SPB-2. Na Ochocie powstanie hotel dla 800 osób, na Mokotowie i w Ursynowie hotele po 500 miejsc. Łącznie w rb. SPB-2 zapewni 3000 robotników miejsca w hotelach. (k)

Ośrodek szkoleniowy dla wsi powstaje na Ursynowie

SPB-2 przejęło już całkowicie od Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego roboty na Ursynowie, gdzie powstaje wielki ośrodek szkoleniowy dla wsi, oraz eksperymentalne osiedle wiejskie.

Ośrodek szkoleniowy, przeznaczony dla politycznego aktywu wiejskiego, składać się będzie z dwóch bloków szkolnych, 6 budynków bursy, stołówki, budynków administracyjnych i gospodarczych, oraz wyremontowanego i rozbudowanego pałacu Niemcewicza na Ursynowie.

Ośrodek zostanie częściowo oddany do użytku w październiku br. W terminie tym ukończona zostanie budowla bloku szkolnego i trzech burs.

Położone obok ośrodka szkoleniowego eksperymentalne osiedle wiejskie składa się już z 34 budynków mieszkalnych i gospodarskich, różnych typów. Szeroko prowadzone są tu doświadczenia w zakresie stosowania prefabrykacji w budownictwie wiejskim. (k)

Akcja siewna tematem obrad Woj. Rady Narodowej w Łodzi

Na czoło zagadnień omawianych na ostatnim plenarnym posiedzeniu Woj. Rady Narodowej w Łodzi wysunięto tegoroczną wiosenną kampanię siewną. Akcja prowadzona jest pod hasłem: „Rolnicy woj. łódzkiego sieją tylko siewnikami rzędowymi". Plan obsiewów obejmuje obszar o łącznej powierzchni 590 tys. ha. Naczelnym zadaniem gospodarki rolnej woj. łódzkiego będzie rozszerzenie w tym roku areału upraw pszenicy i jęczmienia oraz roślin przemysłowych i pastewnych.

Dla dokonania zasiewów zgromadzono już potrzebne ilości ziarna kwalifikowanego, a mianowicie przeszło 1.800 ton ziarna kwalifikowanego, pszenicy, jęczmienia i owsa oraz 2.400 t. sadzeniaków selekcyjnych, wyprodukowanych przez Państwowe Gospodarstwa Rolne.

Poważny wzrost liczebny sieci rzędowych, którymi dysponują spółdzielcze ośrodki maszynowe, umożliwia w gospodarstwach chłopów mało i średniorolnych dokonanie zasiewów mechanicznie.

Na wiosenną akcję siewną woj. łódzkiego otrzymało dla użytku drobnych rolników ok. 60 tys. ton nawozów sztucznych czyli przeszło 20 proc. więcej niż w roku ubiegłym.

Poszczególne grupy produkcyjne plantatorów woj. łódzkiego zgłaszają swój udział we współzawodnictwie w zakresie dokonywania obsiewów pól siewnikami rzędowymi, kontraktacji roślin przemysłowych, sprawnego wysiewu międzyplonów, poplonów itp. Największy udział we współzawodnictwie zgłosili chłopi pow. opoczyńskiego i koneckiego, w przeważającej części mało i średniorolni.

Cenne usprawnienia robotnika drukarni lniarskiej

Jedna z nielicznych w Polsce drukarnia lniarska przy tkalni PZZPL 18 w Walimiu posiadała w magazynach duże ilości zużytych siatek fosfor - brązowych, używanych przy wykonywaniu szablonów drukarskich do zdobienia tkanin lnianych.

Siatki te nie mogły być powtórnie używane, gdyż nie znano sposobu usuwania z nich trwałych lakierów, służących jako tło do poszczególnych elementów wzorów.

Przed sześciu miesiącami robotnik drukarni Władysław Kościelniak rozpoczął próby usuwania lakieru, początkowo mechanicznie za pomocą połmienia gazowego, a gdy próby te nie dały rezultatu, zastosował kąpiel mechaniczną, mającą rozpuścić lakier. Doświadczenia Kościelniaka udały się i ostatnio zgłosił on receptę na kąpiel, usuwającą z siatki wszelkie farby i emulsje.

Pomysł jego przyniesie duże oszczędności, gdyż siatki z fosfor - brązu sprowadzane są z zagranicy. Pomysł ten umożliwia zarazem wprowadzenie na szerszą skalę do zdobnictwa w przemyśle lniarskim motywów polskich, czemu dotychczas w dużej mierze stał na przeszkodzie brak siatek.

Władysław Kościelniak nie posiada większych wiadomości z zakresu chemii, a realizację swego pomysłu zawdzięcza ogromnej wytrwałości. Ostatnio racjonalizator został wysunięty na mistrza drukarni.

Zespoły samopomocy w nauce niosą pomoc młodzieży akademickiej

Na wszystkich wyższych uczelniach Szczecina działają od jesieni ub. roku zespoły samopomocy w nauce, utworzone staraniem Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej. Praca ich przyczyniła się do polepszenia wyników egzaminów.

Szczególnie dobrymi osiągnięciami wyróżniły się zespoły na Studium Przygotowawczym do szkół wyższych. Wszyscy słuchacze studium są członkami zespołów i osiągają dzięki temu coraz lepsze rezultaty w nauce. Na 311 słuchaczy zorganizowanych w zespołach samopomocy w nauce, którzy przystąpili do zimowej sesji egzaminacyjnej — z wynikiem pozytywnym zdało 283. Wśród osób, które zdały egzaminy z dobrym wynikiem, 273 są pochodzenia robotniczo-chłopskiego.

Wzorowo zorganizowane są też zespoły samopomocy w nauce na terenie Akademii Handlowej w Szczecinie.

Najwięcej zespołów posiada szkoła inżynierska — ogółem funkcjonują w tej szkole 34 zespoły samopomocy w nauce, grupujące 648 studentów. Liczba zespołów stale wzrasta. W styczniu br. zwiększyła się o 16. Doskonale pracują zespoły na I i II roku studiów. Wyróżnia się wśród nich zespół na wydz. elektrycznym nazwany „wzorowym".

Wynalazki obuwników i garbarza

W południowych zakładach obuwia zgłoszony został ostatnio przez majstrów — Juliana Adamczyka i Antoniego Bębenka oraz kierownika Alojzego Muchę pomysł, którego zastosowanie polepsza warunki higieniczne pracy i przynosi znaczne oszczędności przy produkcji obuwia z gumy.

Dotychczas guma na wierzchy do obuwia gumowego była przesypywana kredą, w celu zapobieżenia sklejaniu się. Podczas tych czynności obłoki kredy unosiły się w powietrzu, które wdychali zatrudnieni w hali pracownicy. Urządzenia pyłochłonne nie były w stanie zapobiec temu i pochłonąć kurzu w całości.

Julian Adamczyk i Antoni Bębenek, wespół z kierownikiem oddziału, Alojzym Muchą, wpadli na pomysł zastosowania przy proszkowaniu gumy zamiast kredy specjalnego płynu, zwanego mydlanką. Alojzy Mucha opracował przy tym receptę na płyn, wytwarzany z odpowiednio spreparowanego mydła.

Dzięki temu pomysłowi zlikwidowany został w zupełności unoszący się w powietrzu pył kredowy oraz osiągnięto około 700 tys. zł rocznie oszczędności na różnych materiałach.

*

Garbarz zatrudniony w Polskich Zakładach Futrzarskich, Józef Biel, dokonał usprawnienia mechanicznej trzepaczki do skór futrzanych. Usprawnienie dokonane przez Biela przyczyni się do dokładnego oczyszczenia skór oraz wybitnie przyśpieszy proces produkcji i zmniejszy o 95 proc. wysiłek fizyczny obsługującego pracownika.

Dokonane usprawnienie przyniesie zakładom ok. 700 tys. zł oszczędności rocznie.

Nowe kadry wykwalifikowanych murarzy

W Łodzi zakończył się pierwszy półroczny kurs murarski oraz kurs przysposobienia murarskiego, zorganizowane przez Zjednoczenie Łódzkie Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych. W wyniku końcowych egzaminów świadectwa czeladnicze uzyskało 55 osób.

Przodujący w nauce absolwent kursu Andrzej Łuczak, dziękując kierownictwu kursów za wniesiony trud w szkolenie nowych kadr rzemieślniczych, oświadczył m. in.: „W Polsce przedwojennej pomimo, że miałem zdolności do nauki, ciężkie warunki materialne moich rodziców uniemożliwiły mi jakiekolwiek szkolenie zawodowe. Teraz mogę to nadrobić i zostać dobrym majstrem murarskim".

RADIO

PIĄTEK — 3 MARCA

Program I na fali 1339,3 m.

Program dnia 8.40; na jutro 23.55; Sygnał czasu 12.00; Wiadomości 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Wszechnica 9.15, 21.10.

8.45 Muzyka; 8.55; Dla klas VI—IX; 9.35 Muzyka; 10.00 PCK; 10.10 Dla przedszkoli; 10.30 Muzyka; 10.50 Informacje; 10.55 Dla klas I—II; 11.15 „Mickiewicz" — powieść Pruszyńskiego; 11.35 Arie i pieśni kompozytorów radzieckich i rosyjskich; 12.30 Dla wsi. 12.55 Melodie ludowe pod dyr. Stecia; 13.25 Przerwa; 16.20 Kompozytor Tygodnia — Antoni Dworzak; 17.00 Muzyka; 17.30 Dla młodzieży — reportaż; 17.50 Muzyka; 18.20 Fragment powieści Kraszewskiego; 18.40 Bogusław Martinu— sonata; 19.00 CRZG; 19.15 Na muzycznej fali; 21.30 Słuchowisko cz. I; 22.30 Beethoven — Kwartet Esmoll; 23.10 Słuchowisko cz. II. 22.30 Muzyka; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 395,8 m.

Program dnia 7.05, 13.25; na jutro 23.10; Sygnał czasu 5.13; Wiadomości 5.15, 6.00, 6.45, 8.00, 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 8.15, 19.40.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05, 7.10 Gimnastyka; 6.15; Koncert rozrywkowy z Budapesztu; 7.20 Koncert muzyki operetkowej; 8.05 Repertuar kin i teatrów; 8.10 Muzyka; 8.35 Przerwa; 13.30 Muzyka; 14.00 Radiokronika; 14.15 Muzyka; 15.00 Mówią książki; 15.10 Dla szkół popołudniowych; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 15.50 Muzyka; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Muzyka; 16.50 Wiadomości z terenu; 17.00 Koncert dla przodowników świata pracy; 17.45 Dla „SP"; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 Melodie świata pod dyr. Haralda; 19.00 Szpilki; 19.15 Koncert symfoniczny; 21.20 Muzyka taneczna pod dyr. Turewicza; 22.05 Muzyka; 22.15 Węgierskie pieśni ludowe; 23.15 Muzyka; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Julian Gałaj

W rodzinie Lebiodów

52)

— Czego? — nasrożył się dotknięty Łoza. — Dziadyga? Jo dziadyga? Ej, Paweł, przestań ty ze mną wojować, bo nie wygrosz. Nie myśl, że jo jestem twój Stacho. Dziadyga! Czy ty wiesz, co to jest dziadyga? Nie obrażaj mnie, Paweł!

— Czego się złościsz? — zwróciła się Lebiodowa do męża. — Ten deszcz nie tylko nas dotyka — dotyka wszystkich. I weźmy teraz i zacznijmy wszyscy się złościć. Co z tego wyniknie?

— Nie tak, Kasiu — przerwał Krówka. — Tu nie o to chodzi — złościć się, czy nie złościć. Ale widzisz, twój chłop powiedział parę zdań, a całą masę głupstw. Trzeba mu wytłumaczyć, że gadał głupstwa.

— Nie tłumaczta — mruknął Lebioda. — Co mi z waszego tłumaczenia, kiedy wiem, że na łąkach siano mi gnije, że żyto mi się powaliło, że kartofle pływają w wodzie... Co mi z waszego tłumaczenia?

— A co komu z twojego gniewu? Gniewy dadzą ci w skutku to, co dają głupiemu byśkowi, gdy tryka łbem o grube drzewo. Ach! Paweł — zaczął nagle ze złością Krówka — nie podobasz mi się. I tyś zbankrutował i Judzyński zbankrutował. I politycznie zbankrutował i moralnie, bo go już córka nie chce słuchać. Eh, Paweł!

Przy wzmiance o Irce Lebiodowa spojrzała spod oka na męża. Ten udał, że nie słyszy. Tymczasem Krówka nie przestawał gadać:

— Wszystkie, mówisz, mądrale patrzą i nic. Deszcz pada... Zdaje się, że wiem kogo masz na myśli, mówiąc „mądrale" — to pewno my — partyjni. Toż przecież nie tylko my patrzymy bezradnie na deszcz, ale i wy patrzyta i wszystkie dewotki reczykie patrzą. Jeżeli my nie radzimy na deszcz, to niech dewotki radzą. Niech zbierają pieniądze, niech niosą tam, gdzie nosiły przez tyle wieków i niech radzą. Przecież deszcz tak samo ich dotyka jak i nas. Rozumiesz? A diabli wiedzą, czy zmiany klimatu nie spowodowała wojna? To już dawniej ludzie wiedziały jeszcze przed setkami, setkami lat, że, by wywołać burzę, wystarczy zapalić lasy na jakiejś większej przestrzeni. I masz wtedy taką burzę, aż miło. Grzmi, błyska się, pioruny trzaskają... Tak samo dzisiaj. A co do deszczu? Były gorące dni, powietrze się u nas nagrzało, poszło sobie w świat, tam, skąd tutaj przyszło zimne powietrze, akurat znad morza i masz deszcz. Zrozumiałeś?

— Ho, ho! — zamruczał spod kuchni Łoza, który słuchał z otwartymi ustami — ale Maciuś mędrcem się zrobieł. Ho, ho! Jak jaki profesor...

— W książkach, gazetach wszystko macie — roześmiał się Krówka.

— Nie imponuj nam tu gazetami — pokiwał ręką Lebioda. — Nie takie mędrce były na świecie i cudów nie zwojowały. Ty rób tak, żeby deszcz przestał, to ci we wszystko uwierzę.

— Phi! Mnie nie chodzi o to, żebyś wierzył, tylko żebyś zrozumiał. Co mi z tego, że będziesz wierzył na ślepo, a nie będziesz rozumiał.

Nastało milczenie. Lebiodowa zastukała garnkami, Łoza podszedł do Krówki.

— Może masz, Maciuś, co zapalić? — wyciągnął rękę.

Krówka podał papierosa staremu i ten z lubością zaciągnął się dymem. Sam zaś podjął znowu temat mowy:

— Jacy głupi są ludzie! Tłuką się, biją, mordują, kłócą, budują samoloty, bomby atomowe, armaty i myślą, że to się nareszcie przyrodzie nie sprzykrzy. Jeżeli dawniej pożar lasu wywoływał burzę, to powiedzta mi, czy tyle pożarów, co było w czasie wojny ostatniej, ba! i co jeszcze jest, tyle huków, tyle wstrząsów nie mogło wpłynąć na przyrodę? A bomby atomowe rzucone w Japonii nic nie zepsuły? Przyroda widzisz, Paweł, i ludzie, to tak jak lew i mucha. Łazi mucha lwu po nosie, łazi, w oko zagląda, drażni go, a tu lew — hap! pyskiem i już muchy nie ma. No, może przesadziłem, bo nie wszyscy ludzie myślą o bombach atomowych i nie wszyscy potrząsają tymi bombami dla zastraszenia innych. Ale gdyby, co nie daj — teraz ja powiem, Paweł, po twojemv — gdyby, co nie daj Boże, doprowadzili ci z bombami atomowymi do katastrofy, to wtedy, Paweł, zobaczyłbyś, co by było — o ile — ma się rozumieć — zobaczyłbyś. Zresztą już widziałeś, do czego doprowadzili w czasie dwóch wojen. Po co masz oglądać trzecią wojnę? Żebyś nabrał rozumu? Nie bardzoś go nabrał, sądząc po twoim zachowaniu.

Znów nastało milczenie.

Zaczęło się rozjaśniać. Deszcz przestał padać i z mieszkania ustąpił ponury mrok, tak właściwy dniom deszczowym. Krówka zatarł ręce.

— Przejaśnia się! A tu żniwa za pasem! Popsuł nam ten deszcz sporo z sianokosami, ale odrobimy to. Nie wolno nam rezygnować.

— Kiej mowa o rezygnowaniu, to ci powiem, że Judzyński zrezygnował z Reczyc — rzekł Łoza — Wyjeżdża niedługo.

— Gdzie? — Lebioda drgnął od wrażenia.

— A kto jego wie! Niecułka opowiadał, że ma wyjechać. Ino młoda nie chce się na to zgodzić.

— Kto?

— No, ta młoda. Jakże jej tam? Co tero ze Stachem pracuje w spółdzielni. No, Irka...

Niespodziewana wiadomość zaskoczyła wszystkich.

Nagle stary Lebioda wybuchnął:

— Jeszcze jedno zmartwienie! Potrzebna ona w Reczycach jak szkodnik w ogrodzie. Jeszcze ona tu potrzebna!

Nastała cisza. Ostre słowa Lebiody zamurowały wszystkim usta. Lebiodowa zwróciła się po mału do męża.

(d. c. n.)

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Komitet: Nakład R. S. W. „Prasa".

Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-82-29, Dział miejski 8-71-82, Dział gospodarczy 8-64-78

Centrala: 8-82-28; 8-51-04, 7-01-22; 7-01-21; 8-57-62

Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28, Dział krajowy 8-51-04, Redaktor Nocny 7-01-21, Redaktor Techniczny 8-57-62, Dział depesz 7-01-22.

PRENUMERATA: Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75—, zagraniczna zł 300.—.

Konto PKO — Nr I-1374

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa ul. Smolna 13, tel. 8-29-84.

Kolportaż: tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-60-23

Druk. Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.

4 B-10000

CZYTELNICY PISZĄ

Markieranci — pasożyty Ubezpieczalni Społecznej

Poczekalnie lekarzy Ubezpieczalni Społecznej są przepełnione. Chorzy skarżą się na brak lekarzy. Ale nie tylko brak lekarzy jest przyczyną długich kolejek w poczekalniach. Obok prawdziwie chorych bardzo często tłoczy się najwięcej tych, którzy idą do lekarza tylko po to, aby uzyskać zwolnienie z pracy, poprostu markieranci. Oto, co pisze jeden z chorych, który przez dłuższy czas czekał w poczekalni Ubezpieczalni:

W poczekalni zastałem już dużo ludzi. Na boku wśród sporej grupy stoją dwaj krętacze z prakty ką, którzy zaczęli mnie pytać na co chcę zwolnienie, czy robota marna, czy też chcę „zakombinować". Moje tłumaczenia, że jestem chory, brzmiały chyba śmiesznie przy fachowych pytaniach markierantów.

Chorych zbiera się coraz więcej. Wśród nich wyraźnie odcina się grupa takich, którzy serdecznie się witają. To stali bywalcy. Ze słów ich wynika, że są to zawodowi „utrzymankowie" - pasożyci Ubezpieczalni Społecznej i prawdziwie chorych. Toczy się między nimi dyskusja na temat należytego wykorzystania 6-ciomiesięcznego zasiłku bez choroby. Jest tu między nimi murarz „spec" od artretyzmu lub egzemy zależnie od potrzeby. Chce wejść poza kolejką, ponieważ spieszy mu się do domu, który buduje dla siebie na Marymoncie. Czekając na lekarza angażuje dwóch kolegów po fachu, obiecując im dniówkę w wysokości 3 tysięcy złotych.

Uznanie grupy budzi pobierający 6 tys. tygodniowo zasiłku majster malarski, pracujący wprawdzie na swoją rękę, ale leczący się na koszt US. Udało mu się to dzięki temu, że pracował krótki okres u swego kolegi, uzyskując w ten sposób prawo do leczenia.

Pod oknem zbiazowany intelligent omawia z dwoma paniami te same zagadnienia, ale w dystyngowany sposób. Jedna z nich podnieconym głosem mówi:

„Z tego rozstroju nie wyjdę bez miesięcznego odpoczynku, oderwania się od tej przeklętej pracy. Dyrektor, chłop ze wsi, gnębi mnie za jakieś niedokładności. Mnie, żonę oficera ułanów Krechowieckich, chce uczyć obowiązku wydajności".

Dołączają się inni znajomi z gabinetów lekarskich. Grupa ta doradza sobie wspólnie, z wykwintem i znajomością wiedzy lekarskiej, zasobna w protekcje, potrzebne zaświadczenia, czuje się wyższa od stojących obok robociarzy.

Na ławkach, oparci o ścianę niecierpliwie oczekują pojękując z cicha, prawdziwie chorzy. Jest ich większość.

Wszystkich niepokoi skład komisji lekarskiej. Kto to będzie: Czy ten stary, od którego nie wyjdziesz „bez tygodnia", czy ten, który wprawdzie zrzędzi, ale cierpliwym starym wygom zawsze coś wykombinuje, czy wreszcie ten kat symulantów, który nie patrzy na papiery, przerywa zwolnienie, zna się na wszystkich kantach, łaje za naciąganie choroby. Popaść na niego to strata kilku tysięcy złotych — mówią markieranci.

Obrazka tego nie mogę zapomnieć i nie mogę się pogodzić z objawami tego aspołecznego stosunku do pracy.

List ten nie wymaga komentarzy. Proponowalibyśmy tylko by Związki Zawodowe i Ubezpieczalnia Społeczna przedsięwzięły jakieś środki w kierunku zlikwidowania markieranctwa, które jest pośrednio defraudacją pieniędzy społecznych.

Śladem naszych artykułów

Nawiązanie współpracy usunie trudności

W n-rze 285 naszego pisma zamieściliśmy artykuł p. t. „To są miliony", w którym poruszyliśmy sprawę nieracjonalnej gospodarki odpadkami użytkowymi.

W odpowiedzi na ten artykuł otrzymaliśmy wyjaśnienie Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", które zamieściliśmy w n-rze 25 z dnia 25 stycznia br. Z wyjaśnienia tego wynikało, że istniejący stan rzeczy wynikał z trudności nawiązania odpowiedniej współpracy między tą Centralą a Centralą Odpadków Użytkowych.

Centrala Odpadków Użytkowych nadesłała nam zawiadomienie, w którym donosi:

Opisane trudności współpracy CRS „Samopomoc Chłopska" z naszą Centralą należą już do przeszłości. Obecnie jesteśmy w trakcie zawierania z CRS „Samopomoc Chłopska" generalnego porozumienia, przy czym zasady ogólne zostały już wspólnie opracowane. Zniknie więc niezdrowa konkurencja między zbiornicami Powiatowych Związków Gminnych Spółdzielni oraz podzbiornicami państwowymi, gdyż sieć zbiorcza zostanie zreorganizowana z uwzględnieniem charakteru terenu. Z drugiej strony COU uzyska gwarancję wykonania planu zbiórki odpadków.

Jesteśmy przekonani, iż nawiązana obecnie współpraca przyczyni się do zwiększenia rezultatów zbiórki odpadków, a tym samym do lepszego wykorzystania cennego surowca.

Odpowiedzi redakcji

Janina Witałło — Warszawa. Przedsiębiorstwo Budowlane „Beton-Stal" w którym pracuje Wasz ojciec, nie miało podstaw do wstrzymania wypłaty zasiłku rodzinnego. Ubezpieczalnia Społeczna pismem z dnia 20.II. br. pouczyła Przedsiębiorstwo Budowlane „Beton-Stal", że do czasu otrzymania zawiadomienia ze strony Ubezpieczalni Społecznej zasiłek rodzinny należy nadal wypłacać.

Stały czytelnik. Projekt Wasz wykorzystywania głów dorszy dla przeróbki na mączkę rybną jest słuszny i gospodarczo uzasadniony. Według opinii Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego mączka rybna zawiera składniki odżywcze dla zwierząt oraz używana jest jako nawóz sztuczny. Przemysł nasz wykorzystuje już głowy ryb, czego dowodem są śledzie sprzedawane bez głów. Częściowo realizowane jest również dostarczanie na rynek dorszy wędzonych bez głów. Według oświadczenia Centrali Rybnej całkowite rozwiązanie zagadnienia przetwórstwa głów dorszy nastąpi po rozpracowaniu pewnych szczegółów technicznych w wędzarniach.

Republika indyjska w bloku anglosaskim

Konstytucja niewoli

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

R. M. Jambhekar

Republika indyjska, którą z taką pompą proklamowano w dniu 26 stycznia br., nie jest ani suwerenna, ani demokratyczna i dlatego de facto — w ogóle nie jest republiką. Sądząc z konstytucji, jaką ją obdarzono, nie jest ona niczym innym, jak kolonialnym dominium imperium brytyjskiego i częścią strefy wpływów anglo-amerykańskich.

„Reprezentacja" 13 proc.

Konstytucja „republiki" uchwalona została przez tzw. konstytuantę przy wyborach, do której 87 proc. ludu Indii nie miało prawa głosu. Jedynie 13. proc. ludności, składające się po większej części z kapitalistów i obszarników, posiadało prawo głosu w wyborach do konstytuanty.

Ale nawet te 13 proc., nie wybierało bezpośrednio. Konstytuanta wybrana została pośrednio przez członków prowincjonalnych ciał ustawodawczych, powołanych w r. 1946 na podstawie starej ustawy brytyjskiego reżimu kolonialnego. Poza tym 40 proc. członków konstytuanty „reprezentowało" feudalne państewka Indii, rządzone przez pasożytniczych radżów. Połowa z tych „reprezentantów" mianowana została przez radżów, a reszta — wybrana przez reakcyjne lokalne sejmiki, powołane przez feudałów w celu dogodzenia niewielkiej ilości miejscowych zwolenników Pandit Nehru. Tak więc konstytuanta „suwerennej i demokratycznej Republiki Indyjskiej", była ekskluzywną ekspozyturą interesów indyjskich kapitalistów, obszarników i feudalnych książąt oraz obcych imperialistów.

Gwarancje dla klas posiadających

Takiej to konstytuancie przekazali władzę imperialiści z brytyjskiej Labour Party w sierpniu 1947. Władza oddana została sojusznikom banków City, którzy już wtedy sprzęgli się z imperializmem brytyjskim przeciw wzrastającemu w Indiach ruchowi rewolucyjnemu.

Lecz nawet tej konstytuancie udzielono surowego ostrzeżenia, iż konstytucja zostanie zaaprobowana jedynie wtedy, gdy będzie zgodna z „propozycjami" rządu brytyjskiego. Taka była suwerenność konstytuanty indyjskiej.

Skutki tej „suwerenności" widać w tekście konstytucji.

Artykuł 31 pkt. 2 brzmi:

„Żadna własność ruchoma lub nieruchoma łącznie z udziałami jakiegokolwiek towarzystwa, będącego właścicielem jakiegokolwiek handlowego lub przemysłowego przedsiębiorstwa, nie będzie przejęta lub nabyta dla celów publicznych, chyba, że prawo zabezpiecza odszkodowanie za wywłaszczenie lub gwarantuje należytą cenę kupna".

W ten sposób podstawowa ustawa „republiki" udziela gwarancji rodzimej burżuazji i obszarnikom oraz anglo-amerykańskim monopolistom, którzy opanowali gospodarkę narodową Indii.

Odszkodowania za... wyzysk

Dodajmy do tego artykuł 112, który łącznie z art. 131 ustala zasadę, iż długi zaciągnięte przez poprzednie rządy w Indiach, muszą być przymusowo spłacone przez rząd obecny i że w sprawach tych parlament nie ma prawa decyzji.

Cóż to są za długi? W okresie bezpośredniego władztwa Brytyjczyków w Indiach obsadzony przez nich „rząd" indyjski zaciągał w Londynie pożyczki, celem finansowania reżimu eksploatacji i kolonialnego rabunku. Spłata tych długów łącznie z procentami, jest według brzmienia konstytucji Nehru przymusowym ciężarem dla mas indyjskich.

Weźmy np. roczne raty pożyczki kolejowej, spłacanej Brytyjczykom przez rząd indyjski. Imperializm brytyjski zbudował w Indiach szereg linii kolejowych w celu łatwiejszej eksploatacji bogactw tego olbrzymiego kraju i mocniejszego zaciśnięcia na nim szponów administracji cywilnej i wojskowej. Niezbędny kapitał inwestowany był przez metropolię. Dzięki zawrotnym zyskom, imperializm brytyjski wyciśnął z Indii wielokrotnie więcej, niż wynosiła wartość inwestowanego kapitału. Mimo tego całkowity kapitał indyjskich kolei państwowych w dalszym ciągu obciąża budżet republiki Indii, jako dług wobec akcjonariuszy brytyjskich, którym trzeba zapłacić w ratach rocznych olbrzymią sumę blisko 25 milionów funtów.

Konstytucja ustala, że lud Indii będzie musiał rokrocznie ponosić ten ciężar, przy czym nawet parlament indyjski nie jest w stanie cofnąć tej darowizny na rzecz imperializmu brytyjskiego, który rabował, ujarzmiał i upokarzał lud Indii w ciągu dwóch wieków.

Udział w agresywnych intrygach imperialistów

Nie potrzeba podkreślać, że cytowane artykuły konstytucji stanowią podstawę prawną obowiązku spłacania nowych ciężarów, które Wall Street i City zwalają na barki mas ludowych Indii przy wydatnej pomocy premiera Nehru i jego rządu.

„Suwerenna i demokratyczna republika" jest równocześnie członkiem Wspólnoty Brytyjskiej. W naszych czasach oznacza to, że „republika" bierze udział w agresywnych intrygach anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych przeciw Związkowi Radzieckiemu, wyzwolonym Chinom i krajom demokracji ludowej, przeciw wzrastającej walce ludów Azji Południowo-Wschodniej o wyzwolenie społeczno-narodowe.

Nie jest przypadkiem, że republika Nehru udziela militarnej pomocy Thakin Nu—Czang Kai-szekowi Burmy. Nie jest przypadkiem, że Nehru wypożycza oddziały Gurkhów dla terrorystycznej akcji brytyjskiej na Malajach. Nie jest wreszcie przypadkiem, że we wszystkich sprawach zasadniczych przedstawiciele Indii w ONZ wykazują coraz większą uległość wobec dyrektyw swych amerykańskich mocodawców. Krótko mówiąc, republikę, jako część składową imperium brytyjskiego obowiązują wszystkie podpisane i nie podpisane pakty agresji, którym patronuje blok anglo-amerykański.

Sługusy wykładają karty na stół

Że takie jest prawdziwe oblicze nowej „republiki" — przyznał otwarcie „Eastern Economist", organ oligarchii finansowej Indii pisząc z końcem ub. r. po jakimś napastliwym artykule zamieszczonym w jednym z pism amerykańskich:

„Dlaczego jednak Ameryka dąsa się na nas? Z pewnością nasza akcja przeciw komunistom, demokratyczny (sic!) charakter naszej konstytucji, nasze członkostwo we Wspólnocie Brytyjskiej są bardziej wymowne niż jakiekolwiek deklaracje oficjalne naszego premiera o przystąpieniu do bloku anglo-amerykańskiego? Wyłożyliśmy nasze karty. Co więcej, wyłożyliśmy je w s z y s t k i e. Powzięliśmy decyzje: nasza polityka zagraniczna została odpowiednio przeorientowana. Nasza polityka gospodarcza została zrewidowana. Jeżeli w czymkolwiek uchybiamy naszym zobowiązaniom, niechże nam powiedzą o co chodzi, aby lud Indii mógł naprawić swe błędy".

Jeżeli taki jest język „suwerennej i demokratycznej republiki", to co nazywa się obrzydliwą służalczością?

Służalczość ta, podobnie jak podporządkowanie blokowi imperialistycznemu anglo-amerykańskiemu — nie są rzeczą przypadku. Prawdziwymi bowiem władcami i właścicielami republiki Indii są bankierzy City i Wall Street.

55-lecie pracy scenicznej Karola Adwentowicza

Dnia 28 lutego br. odbył się w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie uroczysty obchód 55-lecia pracy scenicznej Karola Adwentowicza. Na zdjęciu tow. wiceminister Sokorski (po prawej) wygłasza przemówienie. Polewej — jubilat

Foto AR

Kronika wydawnicza

WYBÓR POEZJI SŁOWACKIEGO

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się niewielki wybór poezji Słowackiego, przeznaczony dla młodzieży szkolnej (str. 122, zł 160) z obszernym wstępem i objaśnieniami M. Jastruna. Wydaje się, że wydawcy nazbyt skąpo sięgnęli do skarbnicy poetyckiej Słowackiego, tak, że wstęp — niewątpliwie cenny i potrzebny — stanowi niemal jedną trzecią książki. Nakład 20.000 pomyślany jest zbyt skromnie jak na ogromne zapotrzebowanie i dotychczasową niedostateczną popularyzację utworów jednego z największych naszych poetów.

PRACA OŚWIATOWA W ZSRR

Centralny Ośrodek Oświaty Dorosłych (TURiL) wydał ostatnio w serii „Biblioteczka Oświatowa" pracę E. N. Miedyńskiego, członka Akademii Nauk ZSRR w tłumaczeniu polskim St. Dziubaka pod tyt. „Praca Oświatowa w ZSRR" (str. 62, cena zł 100). Jest to pierwsza tego rodzaju praca w tłumaczeniu polskim, która w sposób syntetyczny daje przegląd najważniejszych osiągnięć WKP(b) i władz radzieckich w dziedzinie upowszechnienia oświaty i kultury wśród dorosłych w okresie lat 1917 — 1947.

(A)

Belgijski parlament i jego zawiadowca

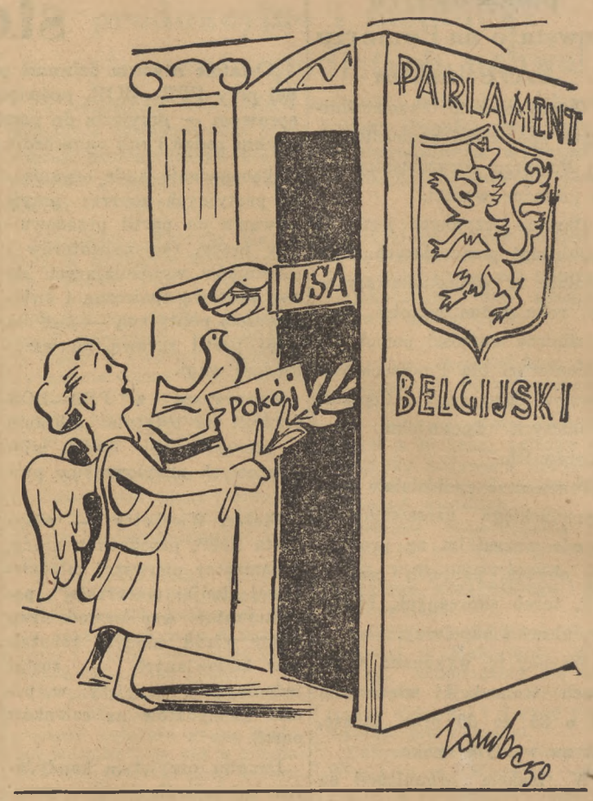

Parlament belgijski odmówił przyjęcia delegacji Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

RYS. J. ZARUBA

Teatr

Wielka kreacja aktorska

Szandor Gergely: „Mój syn". Sztuka w 6-ciu obrazach. Premiera w Państwowym Teatrze Żydowskim.

Teatr Żydowski, kierowany przez Idę Kamińską i Mejera Melmana, pracuje w Łodzi, ale nie ogranicza swej działalności do tego jednego miasta i trafia ze swymi przedstawieniami do Warszawy, Krakowa, Wrocławia itd. Dzięki temu może i sporo publiczności polskiej, interesującej się teatrem, obejrzeć jego spektakle i podziwiać grę tak utalentowanej i wybitnej artystki, jak Ida Kamińska.

Nie popełnię — jak sądzę — niedyskrecji, informując, że sztuka węgierskiego pisarza, zagrana przez zespół Kamińskiej, wejdzie niebawem na scenę jednego z teatrów warszawskich i zagrana będzie przez polskich artystów. Odkładając zatem do tej niedalekiej okazji omówienie utworu — sztuki dramatycznie i ideologicznie bardzo mocnej, napisanej przez pisarza-komunistę — przechodzę od razu do podkreślenia, że praca Państwowego Teatru Żydowskiego włożona w należyte wystawienie „Mego syna", jest godna gorących pochwał, a w stosunku do gry Idy Kamieńskiej — zasługuje na ocenę entuzjastyczną.

Na maleńkiej, stanowczo do normalnych przedstawień teatralnych nie nadającej się scence, zdołała Ida Kamińska — tłumacz i inscenizator sztuki — pokazać normalnie zmontowane i zagrane przedstawienie, w którym aktorzy poruszają się naturalnie i nawet z pewną swobodą pośród filigranowych, ale przyzwoitych dekoracji (Edwarda Grajewskiego). Kamińska wyczarowuje pośród nich grę realistyczną, w najistotniejszym znaczeniu tego słowa realistyczną, to znaczy: oczyszczoną od wszelkich naturalistycznych sposobów i sposobików, gier i gierek, a równocześnie wolną też od uproszczeń, wolną od jakiejś stylizacji, afektacji, maniery czy patetyzowania. Kamińska gra matkę uwięzionego komunisty, którego faszyści węgierscy rozstrzeliwują; gra z pełnią wewnętrznego skupienia, namiętnie a opanowanie, gra kameralnie, ale z siłą, która by przemawiała z największej sceny.

Nawet w zakończeniu sztuki, nieco sztucznym i nie przebierającym w środkach patetycznego wyrazu, potrafi Kamińska zachować umiar i stworzyć wrażenie życia. Jaka szkoda, że artystkę tę możemy oglądać tak rzadko, i to tylko w sztukach obcojęzycznych...

„Syn pułku"

W. Katajew: „Syn pułku". Sztuka w sześciu obrazach. Przekład Zdzisława Nardellego. Przedstawienie Państwowego Teatru Młodego Widza w Krakowie w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie.

U finału finałów Festiwalu sztuk radzieckich dla młodego widza wystąpił zespół krakowski z pokazem znanej wojennej sztuki Katajewa. Wybór nie był może najszczęśliwszy — sztuka Katajewa, bardzo silnie związana z chwilą historyczną, w której powstała, z natury rzeczy posługuje się pewnymi uproszczeniami — ale przedstawienie jest staranne i wyreżyserowane pieczołowicie przez Józefa Karbowskiego. Niektóre sceny są zagrane wręcz wybornie, tętnią życiem i prawdą, np. scena spotkania dwóch „synów pułku", lub ucieczka i powrót Wani do pułku. Są jednak i sceny nieudane, zasmolone sztucznym patosem, np. scena w kwaterze pułku niemieckiego, która zresztą i dekoracyjnie rozwiązana została niedbale.

Zespół gra sprawnie, na uwagę zasługuje A. Rycharski, M. Żarnecki, T. Granowska..., na największą wszakże uwagę i na gorącą pochwałę — nawet pod groźbą postępowania niezbyt pedagogicznego — zasługują obaj oznaczeni trzema gwiazdkami, młodociani wykonawcy ról pastuszka i kozaczka. Zwłaszcza chłopiec grający pastuszka Wanię, to już aktor, który nie tylko umie posługiwać się słowem i ruchem na scenie i czuć się na niej zupełnie swobodnie, ale potrafi wcale zręcznie zorganizować sobie sytuacje sceniczne.

W Festiwalu sztuk radzieckich dla młodzieży i dzieci, wzięło udział kilkanaście teatrów lalek, a zaledwie dwa teatry aktora. Przy całym zrozumieniu dla roli i znaczenia teatrów kukiełkowych, można by się zastanowić, czy słuszna jest tak bezwzględna przewaga teatrów lalki, czy słuszne jest, że tylko dzieci i młodzież dwu miast (Warszawy i Krakowa), ma swój teatr żywego aktora. Wydaje się, że co najmniej o obsłużeniu takim teatrem dwu jeszcze ośrodków (Łodzi i Zagłębia Węglowego), warto by pomyśleć.

JASZCZ

Konserwowana krew ratuje życie ludzkie

Dr Stanisław Bednarzewski

Leczenie krwią początkiem swym sięga czasów starożytnych. Dopiero jednak wybitne wynalazki ostatnich dziesięcioleci sprawiły, że krew stała się jednym z najwspanialszych leków doby obecnej i to lekiem dostępnym najszerszym masom. Pomysł przechowywania krwi pobranej, zabezpieczonej od krzepnięcia i psucia się, za pomocą dodatku pewnych środków chemicznych i realizacja tego pomysłu w postaci wprowadzenia produkcji krwi konserwowanej spowodowały prawdziwy przewrót w rozwoju lecznictwa. Po pierwszych doskonale udanych próbach zastosowania leczniczego krwi konserwowanej podczas pierwszej wojny światowej, narody całego świata zaczęły organizować akcję krwiodawstwa, chcąc udostępnić leczenie krwią swoim obywatelom. W akcji tej na czoło wysunął się Związek Radziecki, gdzie od razu zrozumiano, że przy odpowiednio zorganizowanym i licznym zespole dawców i przy produkcji krwi konserwowanej na szeroką skalę — leczenie krwią stanie się dostępne najszerszym masom obywateli kraju. Toteż już przed 2-gą wojną światową ZSRR posiadał najliczniejsze i najlepiej na świecie zorganizowane zespoły dawców i produkował najwięcej krwi konserwowanej.

Uczeni polscy wnieśli poważny wkład w dziedzinę wiedzy o krwi. Niemniej jednak w Polsce sprzed 1939 roku organizacja krwiodawstwa nie stała na wysokim poziomie. Leczenie krwią dostępne było ludności zamożniejszej, biedacy zaś mogli korzystać z krwi jedynie w wyjątkowych przypadkach.

Bezpłatne leczenie krwią

W Polsce Ludowej problemowi krwiodawstwa poświęcono od początku wiele uwagi. Ministerstwo Zdrowia powierzyło Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi zorganizowanie akcji krwiodawstwa, zastrzegając sobie prawo wglądu i ogólny nadzór.

Jednocześnie Ministerstwo Zdrowia postanowiło wprowadzić bezpłatne leczenie krwią, biorąc na siebie ciężar opłaty krwiodawców. Zarząd Główny PCK przystąpił energicznie do pracy otwierając w przeciągu kilku lat 15 stacji przetaczania i konserwowania krwi, we wszystkich 14 wojewódzkich miastach Polski i w Częstochowie. 11 spośród otwartych stacji rozwinęło już energiczną działalność 4 zaś tj. w Olsztynie Rzeszowie, Kielcach i Częstochowie znajdują się obecnie w końcowym stadium organizacji. Stacje prowadzą akcję propagandową, mającą na celu uświadomienie ogółu ludności o znaczeniu leczenia krwią.

W wyniku tej akcji coraz liczniejsze rzesze kandydatów na dawców zgłaszają się na stacji i po przebadaniu powiększają kadry zarejestrowanych dawców krwi. Stacje pobierają krew od dawców, konserwują ją i dostarczają wszystkim potrzebującym leczenia tym środkiem. Ponadto nawiązują kontakt z zakładami położniczymi okręgów, celem zorganizowania akcji pobierania krwi łożyskowej. Jak to bowiem od dawna wykazały badania uczonych radzieckich — krew łożyskowa, pozostająca w łożysku po odpępnieniu noworodka, jest obok krwi od dawców, drugim doskonałym źródłem zaopatrywania w krew. Tym bardziej, że krew pozostająca w łożysku po odpępnieniu noworodka, wyrzucana jest bezużytecznie wraz z łożyskiem, a przy odpowiednio zorganizowanym pobieraniu jej może stać się obfitym źródłem do zaopatrzenia potrzebujących krwi konserwowanej.

Trzeba podkreślić, że krew łożyskowa nie ustępuje krwi od dawców pod względem wartości leczniczej, a nawet przewyższa ją zawartością ciał odpornościowych i hormonów.

Rozbudowa krwiodawstwa w okresie planu 6-letniego

Zarząd Główny PCK opracował 6-letni plan dalszej rozbudowy krwiodawstwa w Polsce, który przewiduje otwarcie dalszych 16 stacji pobierania i konserwowania krwi w większych miastach powiatowych, ponadto zaś cały szereg punktów krwiodawstwa przy szpitalach powiatowych lub stacjach pogotowia ratunkowego w małych miastach i osadach.

W ten sposób pod koniec 1955 roku cała Polska będzie pokryta gęstą siecią stacji przetaczania i konserwowania krwi (razem w liczbie 30) i punktów krwiodawców (razem 248 punktów).

Punkty będą wyszukiwać krwiodawców w swoim terenie, poczem przekazywać swych kandydatów na krwiodawców do najbliższej stacji, celem przebadania i zarejestrowania ich. Stacja będzie od tych dawców pobierała okresowo krew do konserwowania, punkt zaś zaopatrzy w gotową krew konserwowaną, którą ten będzie przechowywał dla potrzeb okolicy

O ile w końcu 1949 roku było we wszystkich stacjach zarejestrowanych łącznie 6.400 krwiodawców, a ilość użytej w 1949 roku krwi wynosiła około 5.250 litrów, to na rok 1955 przewiduje się przeszło 17.000 krwiodawców przy rocznym zużyciu przeszło 20.000 litrów krwi.

Trzeba przełamać szkodliwe przesądy

Szeroko zakrojona akcja wymaga odpowiedniej popularyzacji. Niezbędne jest przeprowadzenie kampanii propagandowej, zmierzającej do uświadomienia naszego społeczeństwa o doniosłości akcji krwiodawstwa i o społecznym jej znaczeniu.

Wśród ludności naszej tkwi jeszcze dużo przesądów, dotyczących na przykład jakoby szkodliwości dawania krwi. Przetaczanie krwi konserwowanej też jest znacznie mniej popularne, niż bezpośrednie przetaczanie krwi. A przecież właśnie i jedynie produkując i używając krew konserwowaną w jak najszerszej skali, możemy zapewnić każdemu bez wyjątku obywatelowi naszego kraju pewną i skuteczną pomoc.

Stosując przetaczanie krwi od dawców nie zabezpieczymy w krew ludności najuboższej, nawet przy wprowadzeniu bezpłatnego leczenia krwią. Albowiem dawca nie będzie osiągalny, lub przynajmniej nie w każdym nagłym przypadku osiągalny, w odległych osiedlach chłopskich lub robotniczych.

Tylko więc akcja konserwowania krwi i przetaczania krwi konserwowanej stwarza warunki dla powszechnego i masowego leczenia krwią, która często ratuje życie ludziom znajdującym się w poważnym niebezpieczeństwie z powodu jej nadmiernego upustu lub braku.

Wyniki konkursu na najlepsze przekłady z literatury rosyjskiej i radzieckiej

Jury konkursu na najlepszy przekład sztuk zgłoszonych do Festiwalu Sztuk Radzieckich w składzie: prezes Jerzy Pański — przewodniczący, prof. A. Doroszewski — wiceprzewodniczący, red. E. Csato — sekretarz, red. Z. Fedecki — prezes, K. Kuryluk i red. H. Michalski, oceniło ogółem 47 sztuk rosyjskich i radzieckich.

Po zapoznaniu się z nadesłanym materiałem jury doszło do przekonania, iż żadna z przedstawionych prac nie kwalifikuje się do pierwszej nagrody. Nagrodę drugą w sumie zł. 150 tysięcy postanowiono przyznać J. Jędrzejewiczowi za przekład „Burzy" A. Ostrowskiego. Trzy nagrody trzecie po zł 100 tysięcy przyznano: Cz. Jastrzębiec - Kozłowskiemu za przekład sztuki „Wilki i owce" — A. Ostrowskiego, S. Pollakowi za przekłady dramatów Puszkina i A. Maliszewskiemu za przekład sztuki „Ojciec debiutantki" — A. Bondy.

Nadto wyróżnienia po zł 50 tys. przyznano: A. Lau-Gniadowskiej za przekład sztuki „Pieją koguty" J. Bałtuszisa, B. Korzeniewskiemu za przekład sztuki „Śmierć Tarełkina" — Suchowo-Kobylina oraz J. Brzozie i A. Baumgardtenowi za przekład sztuki „Makar Dubrowa" Koruiejczuka.